



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 21 września 2022 | Redaktor prowadzący Jędrzej Ślódkowski | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 220.10108, 2

Nakład 60 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych



Katowice

Liczba mieszkańców w 2011 r.
310 764
Liczba mieszkańców w 2021 r.
285 711

Zmiana w ciągu 10 lat
-8,06
proc.



Zielona Góra

Liczba mieszkańców w 2011 r.
118 982
Liczba mieszkańców w 2021 r.
140 002

Zmiana w ciągu 10 lat
+17,67
proc.

Temat dnia

CO WIEMY ZE SPISU POWSZECHNEGO

Liczba zielonogórzan pomiędzy 2011 a 2021 r. wzrosła prawie o jedną piątą. Za to Katowice w tym czasie najmocniej się skurczyły. To miasta rekordziści Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań, którego wyniki ogłosił wczoraj GUS. W zeszłym roku w Polsce mieszkało nieco ponad 38 milionów ludzi

► 4-5

Pomysł na nowe świadczenie

500+ dla małżeństw 50+

Czy małżeństwa z długim stażem mają szansę na dodatkowe pieniądze? W Sejmie jest petycja obywatelska w tej sprawie

Leszek Kostrzewski

Inicjatorzy petycji domagają się wypłaty 500 zł małżeństwom z 50-letnim stażem. To już druga taka inicjatywa. Wcześniej podobną petycję złożono do Kancelarii Prezydenta. Pracami nad nowym prawem posłowie mogą się zająć jeszcze w tym roku.

Co miesiąc czy co roku?

Ponad 9,3 mln emerytów, rencistów, osób na pomostówkach czy świadczeniach przedemerytalnych to potężny elektorat, którego politycy nie mogą pomijać. Stąd wypłata w tym roku 13. i 14. emerytury oraz 7-proc. waloryzacja świadczeń. Jeszcze większa waloryzacja ma być w przyszłym roku – w założeniach budżetowych rząd przy-

jął, że będzie to 13,8 proc. Dodatkowo prezydent Andrzej Duda zasugerował, że w najbliższym czasie emeryci dostaną też 15. emeryturę.

Czy w tej sytuacji dodatkowe świadczenie 500 plus dla małżeństw ma sens? Zapytaliśmy o to posła PiS, który wprowadzie nam odpowiedź, ale chciał pozostać anonimowy.

– Zważywszy na to, że już co trzecie małżeństwo kończy się rozwodem, taka dodatkowa gratyfikacja byłaby jasnym sygnałem, że wspieramy w Polsce małżeństwa – mówi poseł i zapewnia, że będzie namawiał kolegów z partii do głosowania za nowym świadczeniem. – Gdyby małżeństwa z długim stażem dostawały dodatkowe gratyfikacje, może byłoby mniej rozwodów. Oczywiście pozostaje kwestia pieniędzy, dlate-

go moim zdaniem musimy się zastanowić, czy to ma być świadczenie wypłacane co miesiąc, czy raz w roku oraz czy pomoc ma być kierowana do wszystkich małżeństw, czy tylko do tych, które wychowały dzieci – dodaje. Sam skłania się do pomysłu, aby bezdzietnych nie nagradzać.

Efekt kobry

Jak zaznaczają inicjatorzy petycji, małżeństwa z długim stażem często mają problemy ze związaniem końca z końcem. W 2021 r. przeciętna emerytura brutto stanowiła 54 proc. przeciętnej płacy. To niewiele, a będzie jeszcze gorzej. Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju opublikowała raport o systemach emerytalnych na świecie, z którego wynika, że za 30-40 lat Polacy będą dostawać średnio niecałe 1200 zł na rękę w przeliczeniu na obecne pieniądze. To 31 proc. przeciętnej pensji.

Co na to wszystko eksperci? Dr Łukasz Waclawik, specjalista

od ubezpieczeń społecznych z AGH w Krakowie, przyznaje, że w gorszej sytuacji niż małżeństwa są samotni emeryci, bo oni muszą się utrzymać z jednego świadczenia, dlatego jeśli już ma być dodatkowa pomoc, to w pierwszej kolejności dla nich.

Z kolei prof. Paweł Wojciechowski, były minister finansów, mówi: – To przykład tego, na co nie powinny być przeznaczane środ-

ki publiczne, ponieważ nie wspierają żadnego z celów polityki społecznej, jak zmniejszanie nierówności czy ochrona ryzyka społecznego, ani nawet diety. Wprowadzenie takiego świadczenia może też sprzyjać sztucznie utrzymaniu związku mimo rozpadu pożycia małżeńskiego. To taki niezamierzony efekt kobry, kiedy nagroda za zabicie kobry, zamiast motywować do ograniczenia populacji tych śmiertelnych węży, sprzyjała ich hodowli w celu zwiększenia nagrody.

– Trudna sytuacja materialna par z długim stażem małżeńskim nie uzasadnia tej propozycji – wtóruje prof. Irena Kotowska z SGH w Warszawie. – Trudności odczuwają także inni emeryci, a zwłaszcza starsze kobiety, na ogół owidowiałe, prowadzące samodzielnie gospodarstwa. Mają niższe świadczenie, a żyjąc dłużej, częściej borykają się z kłopotami zdrowotnymi i brakiem zarówno pieniędzy, jak i odpowiedniej opieki. ●

Gdyby małżeństwa z długim stażem dostawały dodatkowe gratyfikacje, może byłoby mniej rozwodów

POSEŁ PIŚ

Polityka

Liderzy opozycji razem

Po raz pierwszy od lat wszyscy liderzy opozycji wystąpili razem. – Naszym atutem była wspólnota poglądów większości sił politycznych – mówił na konferencji z okazji 25. rocznicy rozpoczęcia akcesji do NATO b. prezydent Bronisław Komorowski ► 7



Wydarzenie

Co się dzieje w Iranie

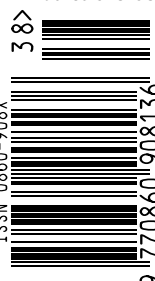
Przez kraj przetacza się fala protestów po śmierci Kurdyjki aresztowanej przez policję obyczajową. Władze reagują nerwowo, są ranni ► 3

Kultura

Gawęda chasydzka

– Chciałem pokazać wspólnotę chasydzką także z kobiecych punktów widzenia – mówi o powieści „Golem”, finalistce nagrody Nike, jej autor Maciej Plaza ► 16

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Zamieszki po śmierci 22-latki zatrzymanej za strój

Przez Iran przetacza się fala protestów po śmierci młodej Kurdyjki aresztowanej w ubiegłym tygodniu za nieobyczajny strój.

Aktywiści twierdzą, że została pobita, szef stołecznej policji nie dopatrzył się żadnych uchybień w postępowaniu funkcjonariuszy.

Marta Urzędowska

Mahsa Amini, sunnitka i Kurdyjka, na co dzień mieszkająca w irańskim Kurdystanie, przebywała z wizytą w Teheranie, kiedy we wtorek, 13 września, w pobliżu jednej ze stołecznych stacji metra, została zatrzymana przez policję obyczajową.

Zabijanie za strój? Cały Iran krwawi!

Funkcjonariuszom nie spodobało się, że 22-latka miała odsłonięte włosy i zbyt obcisłe spodnie; w ten sposób naruszała wymogi „zgodnego z zasadami islamu stroju” obowiązującego irańskie kobiety. BBC cytuje świadków, którzy twierdzą, że widzieli jak Mahsa Amini – zanim została przewieziona do aresztu – była bita w policyjnej furgonetce.

Na miejscu, czekając na obowiązkowe szkolenie z zasad islamu, straciła przytomność i zapadła w śpiączkę. W piątek, 16 września, zmarła.

W sobotę w Sakezie, skąd pochodziła, odbył się pogrzeb, w czasie którego wybuchły pierwsze protesty przeciwko brutalności policji i przepisom regulującym strój kobiet. Służby bezpieczeństwa ostrzelały tłum marszujący na biuro gubernatora.

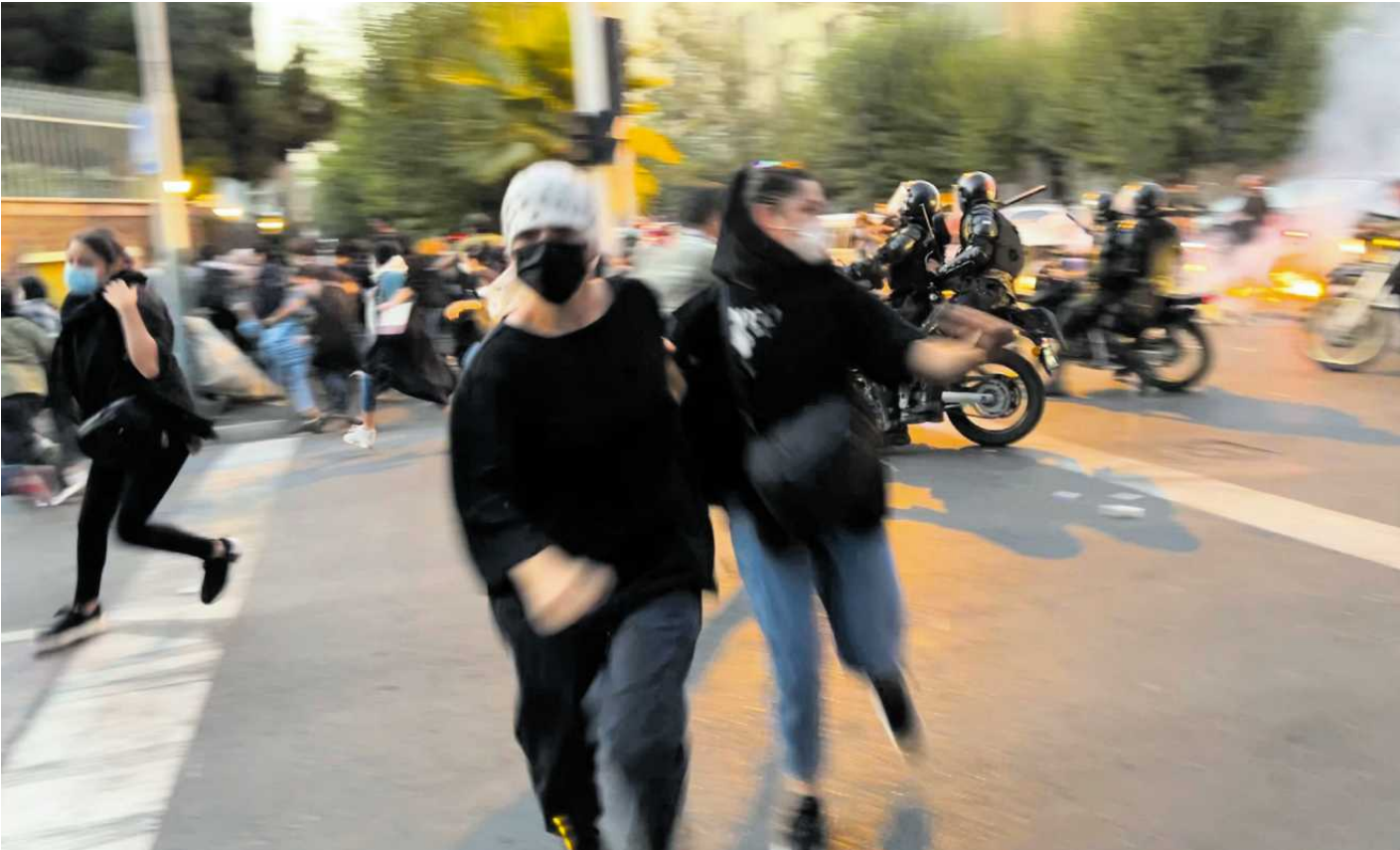
Śmierć Mahsy wywołała też protesty mieszkańców Teheranu – w centrum stolicy w ostatnich dniach dziesiątki kobiet protestowały, publicznie ściągając hidżaby i krzycząc: „Śmierć dyktatorowi!”.

– Cały Iran krwawi: Od Kurdystanu do Teheranu – skandowali w poniedziałek protestujący studenci stołecznego Uniwersytetu Technologicznego Amirkabir, cytowani przez dziennik „Financial Times”.

– Zabijanie ludzi za strój? Jak długo jeszcze będą trwały te upokorzenia? – krzyczała jedna ze studentek.

Protesty organizowano też na Uniwersytecie Teherańskim, gdzie demonstrujący wznosili okrzyki: „Kobiety, życie, wolność!”.

– Ludzie są wściekli z powodu tego, co spotkało tę niewinną dziewczynę, dlatego Kur-



• Jeden z poniedziałkowych protestów w Iranie FOT. AP

dyjki na jej pogrzebie ściagały hidżaby! – tłumaczy jedna z aktywistek.

Policja: Nie doszło do zaniedbań. To tchórzliwe oskarżenia

Demonstracje organizowane są też w Karadżu, w Isfahanie i w położonym na północnym wschodzie Meszhedzie. W Diwandarze na terenie Kurdystanu zarejestrowano nagrania, na których widać, że między protestującymi i siłami bezpieczeństwa doszło do wymiany ognia.

Jak podaje BBC, w poniedziałkowych starciach z policją na zachodzie kraju zginęły dwie osoby.

Funkcjonariuszom policji obyczajowej nie spodobało się, że młoda Kurdyjka miała odsłonięte włosy i zbyt obcisłe spodnie

Według kurdyjskiej grupy obrońców praw człowieka Hengaw w weekend w Sanandadżu i Sakezie rannych zostało co najmniej 38 osób, a podczas protestu w Bukan, mieście w prowincji Zachodni Azerbejdżan, pewna 10-latka została postrzelona w głowę.

Tymczasem policja nie przyznaje się do skrzywdzenia Mahsy. Choć w poniedziałek potwierdziła informację o jej aresztowaniu i śmierci, jednocześnie informuje, że Amini zapadła w śpiączkę z powodu „nagłego ataku serca podczas stania w kolejce, gdzie wraz z innymi kobietami czekała na lekcję zasad islamu”. Opublikowała też nagranie, na którym widać, jak Mahsa o własnym siłach wysiada z policyjnej furgonetki, jednak po chwili się przewraca.

Szef stołecznej policji gen. Hossin Rahimi przekonywał w oświadczeniu, że jej śmierć to „niefortunny incydent, który nie powinien się powtórzyć”. Dodał, że – choć w samochodzie, którym przewożono Kurdyjkę, nie było kamery – są świadkowie, którzy mogą potwierdzić, że nie została ranna.

– To tchórzliwe oskarżenia – skomentował Rahimi. – Dowody wskazują, że po stronie policji nie doszło do żadnych zaniedbań czy niewłaściwego zachowania.

Prezydent: Będzie śledztwo. Mahsa jest dla mnie jak córka

W sobotę także ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało, że Amini „naj-

wyrażniej miała już wcześniej problemy ze zdrowiem”.

Tej wersji zaprzecza ojciec zmarłej, który opowiadał w niedzielę w mediach, że córka „była zdrowa i w świetnej formie, nigdy nie miała żadnych problemów”. Dodał, że Mahsa miała posiniaczone nogi, a nagranie pokazane przez władze to „edytowana wersja” tego, co naprawdę ją spotkało.

Irańczycy protestują nie tylko na ulicach, ale także w mediach społecznościowych. Co najmniej dwie aktorki opublikowały nagrania, na których występują z odsłoniętymi włosami, a kolejna wrzuciła film, ukazujący jak goli głowę. Wiele firm w Kurdystanie strajkuje, inne informują, że zawieszają działalność, by uszanować żałobę po Mahsie Amini.

Władze Iranu wiedzą, że sprawa jest poważna, a protesty mogą wymknąć się spod kontroli. W niedzielę prezydent Ebrahim Rasi osobiście zadzwonił do rodziców Mahsy. Miał im powiedzieć, że była dlań „jak własna córka” i zapewnić, że w sprawie jej śmierci zostanie przeprowadzone śledztwo.

Także parlament obiecał przyjrzeć się okolicznościom, w jakich zmarła. Z kolei resort sprawiedliwości – choć potwierdził, że będzie śledztwo – zastrzegł, iż władze „nie pozwolą wykorzystywać tej tragedii do podkopania rządu poprzez szerzenie fałszywych informacji”. ●

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

JESIEŃ 2022: CO WARTO ZOBACZYĆ, CZEGO SŁUCHAĆ

- Najważniejsze premiery kinowe
- Koncerty i festiwale
- Wystawy, których nie można przegapić



Co wynika ze spisu powszechnego

Wiecej mieszkań, mniej ludzi

Miedzy 2011 a 2021 r. liczba mieszkańców Polski zmniejszyła się o 476 tys. Dane podane wczoraj przez GUS nie uwzględniają jednak kilku milionów Ukraińców, którzy schronili się w Polsce. Przybywa mieszkań.

Justyna Sobolak

Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań przeprowadzany był między 1 kwietnia a 30 września 2021 r. Od stycznia tego roku Główny Urząd Statystyczny sukcesywnie, po kawałku, publikuje wstępne wyniki spisu. Wczoraj urząd podsumował zebrane dane i przedstawił je z podziałem na województwa, powiaty i gminy. – Narodowy Spis Powszechny Ludności to najważniejsze wydarzenie w życiu statystyki ludności. I proszę mi wierzyć, nie chodzi tylko o zliczenie mieszkańców Polski. To podstawa funkcjonowania całego systemu statystycznego – mówił dr Dominik Rozkrut, prezes GUS, na konferencji prasowej, na której przedstawił wyniki spisu.

Przypomniał, że na wynikach uzyskanych ze spisu oparte są niemal wszystkie badania prowadzone przez GUS. – Kiedy rozmawiamy w codziennym dyskursie o kwestiach takich jak inflacja czy produkt krajowy brutto, to wszystko są informacje, które u swego źródła korzystają z wyników spisu powszechnego – wyjaśniał prezes GUS.

Ubywało mieszkańców Polski

Z przedstawionych przez dr. Rozkruta danych wynika, że w 2021 r. w Polsce mieszkało 38 mln 36 tys. 118 osób. To o 1,2 proc. mniej w porównaniu z wynikami ze spisu z 2011 r. W ciągu 10 lat ubyło nam 476 tys. mieszkańców. W 2021 r. miastach mieszkały 22 mln 748 tys. 772 osoby, na wsi – 15 mln 287 tys. 346.

– W 2011 r. odsetek osób w miastach wynosił 60,8 proc., na wsi – 39,2 proc. Obecnie ta struktura nieco się zmieniła. Mamy, paradoksalnie, mniej osób w miastach – podał prezes GUS.

Odsetek osób zamieszkujących miasta wynosił w 2021 r. 59,8 proc., a na wsi – 40,2 proc. – Ma to oczywiście związek z rozlewaniem się miast poza administracyjne granice. Ludzie przeprowa-

dżają się na tereny wokół miast i stąd ta zmiana – twierdzi dr Dominik Rozkrut.

Polska boryka się z problemem starzejącego się społeczeństwa. – Wyniki spisu wskazują na duże zmiany. W przypadku wieku przedprodukcyjnego odsetek liczby ludności zmniejszył się z 18,7 proc. w 2011 r. do 18,4 proc. w 2021 r. W wieku produkcyjnym z 64,4 proc. do 59,3 proc. Wyraźnie zwiększył się udział osób w wieku poprodukcyjnym z 16,9 proc. do 22,3 proc. To o ponad 5 pkt proc., co oznacza, że przeszło co piąty mieszkaniec Polski ma ponad 60 lat – podał prezes GUS.

Ściana wschodnia się wyludnia

Największym województwem pod względem liczby ludności jest województwo mazowieckie. Liczy 5 mln 514 tys. mieszkańców, co stanowi 14,5 proc. ludności całego kraju. W stosunku do ostatniego spisu województwo mazowieckie odnotowało też największy przyrost mieszkańców – ok. 246 tys. osób. Drugie pod względem liczebności jest województwo śląskie z 4,4 mln mieszkańców – to 11,6 proc. ogółu ludności kraju. Jednak w ciągu 10 lat liczba ludności spadła na Śląsku o 227 tys. osób.

Najmniej licznymi województwami są opolskie (954 tys.) oraz lubuskie (991 tys.). Największy spadek liczby ludności odnotowano w województwach: świętokrzyskim (6,6 proc.), opolskim (6,1 proc.) i lubelskim (5,7 proc.). Największy przyrost nastąpił w województwach mazowieckim (4,7 proc.) oraz pomorskim (3,6 proc.).

Spośród miast największy przyrost ludności odnotowano w Zielonej Górze – tam przybyło 17 proc. mieszkańców. Największy spadek nastąpił w Katowicach – z miasta w ciągu 10 lat ubyło 8,1 proc. mieszkańców.

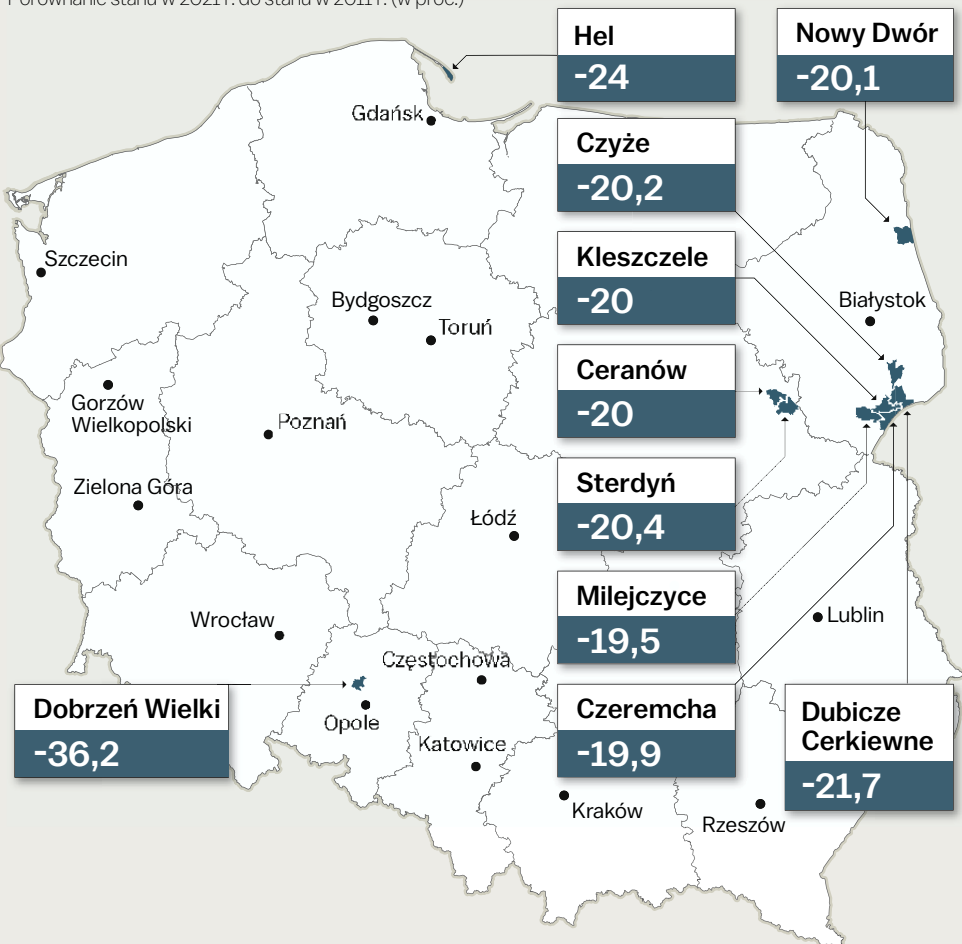
Jeśli chodzi o gminy, to z wszystkich 2477 aż w 1776 nastąpił spadek ludności, w tym w 390 spadek wyniósł powyżej 10 proc. Większość gmin, które odnotowały spadek ludności, znajduje się na ścianie wschodniej Polski.

Najwięcej mieszkańców ubyło z gminy Dobrzyń Wielki w powiecie opolskim. Spory spadek odnotowała także gmina Hel (-24 proc.) oraz gminy na Podlasiu: Dubicze Cerkiewne (-21,7 proc.), Sterdyń (-20,4 proc.) oraz Czyże (-20,2 proc.).

Z kolei największy przyrost ludności zanotowały gminy: Stawiguda (powiat olsztyński, 111,8 proc.) Kosakowo (powiat pucki, 89,5 proc.), Czernica (powiat wrocławski, 79,1 proc.). Zdaniem prezesa GUS wpływ na to ma migracja mieszkańców na obrzeża miast.

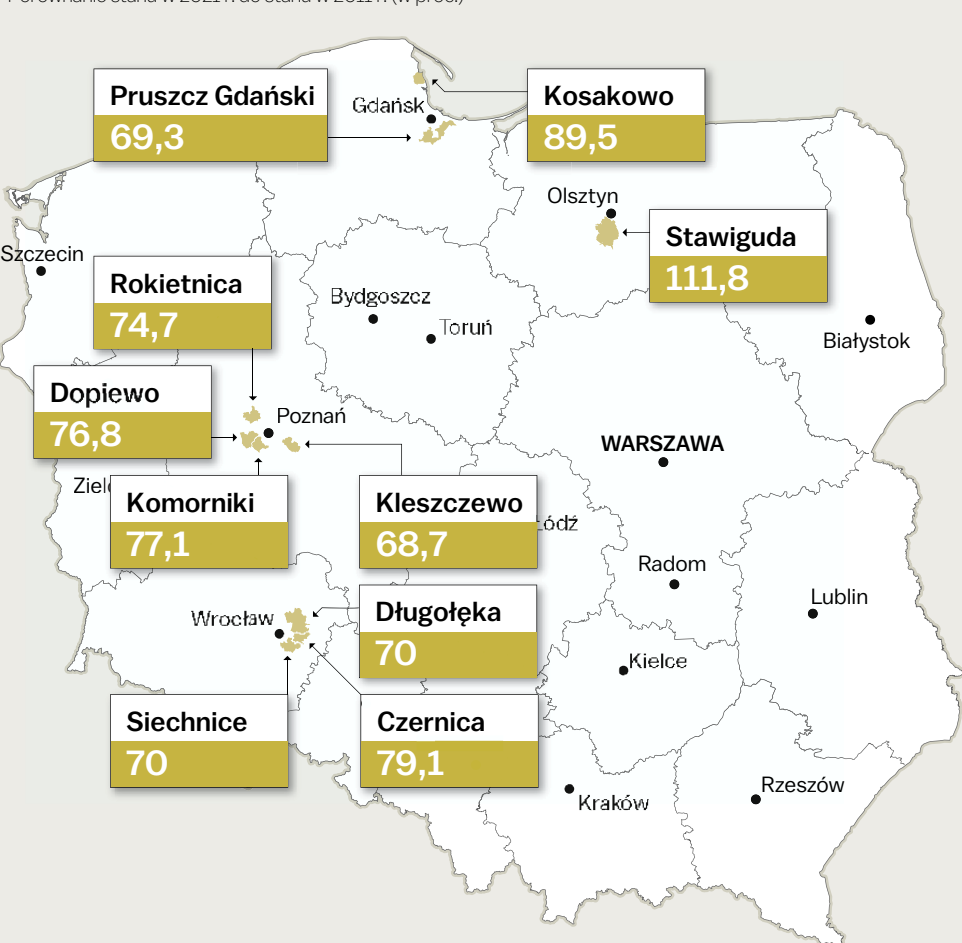
Gminy o największym ubytku ludności

Porównanie stanu w 2021 r. do stanu w 2011 r. (w proc.)



Gminy o największym przyroście ludności

Porównanie stanu w 2021 r. do stanu w 2011 r. (w proc.)



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GUS

**1,7 mln nowych
mieszkań**

12,8

PROC.

• o tyle wzrosła liczba mieszkań w Polsce w 2021 r. w porównaniu z 2011 r.

Co wynika ze spisu powszechnego



Zmiana liczby mieszkańców miast wojewódzkich

Porównanie stanu w 2021 r. do stanu w 2011 r.

miasto	mieszkańcy w 2011 r.	mieszkańcy w 2021 r.	zmiana w ciągu 10 lat
Katowice	310 764	285 711	-8,06 proc.
Łódź	728 892	670 642	-7,99 proc.
Kielce	202 196	186 894	-7,57 proc.
Bydgoszcz	363 926	337 666	-7,22 proc.
Lublin	349 103	334 681	-4,13 proc.
Gorzów Wlkp.	124 534	119 964	-3,67 proc.
Szczecin	410 131	396 168	-3,40 proc.
Toruń	204 954	198 273	-3,26 proc.
Olsztyn	174 645	170 225	-2,53 proc.
Poznań	554 696	546 859	-1,41 proc.
Białystok	293 998	294 242	0,08 proc.
Opole	122 625	127 387	3,88 proc.
Gdańsk	460 276	486 022	5,59 proc.
Kraków	757 611	800 653	5,68 proc.
Wrocław	630 131	672 929	6,79 proc.
Rzeszów	179 386	195 871	9,19 proc.
Warszawa	1 700 612	1 860 281	9,39 proc.
Zielona Góra	118 982	140 002	17,67 proc.

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: GUS

Ponad 15,2 mln mieszkań

Prezes GUS przedstawił także dane na temat liczby mieszkań. Ze spisu wynika, że jest ich w Polsce 15 227 927. W ciągu 10 lat w Polsce przybyło 12,8 proc. mieszkań, co liczbowo daje 1732,5 tys. Mieszkania zlokalizowane są w 6 806 910 budynkach. Mamy o 12,6 proc. budynków więcej niż w 2011 r. Liczbowo to więcej o 759,8 tys.

Największy przyrost mieszkań odnotowano w województwach: pomorskim (19,8 proc.) i małopolskim (19,3 proc.), a także wielkopolskim, dolnośląskim i mazowieckim (ponad 17 proc.). Najmniej mieszkań przybyło w województwach: opolskim (4,9 proc.), świętokrzyskim (6,3 proc.), i łódzkim (6,6 proc.) i śląskim (6,9 proc.).

Jeśli spojrzeć na gminy, najwięcej mieszkań przybyło we wspomnianej podgdyńskiej gminie Kosakowo

(150,8 proc.), warmińskiej Stawigudzie (141,4 proc.) i podwrocławskiej Czernicy (106,1 proc.). Największy ubytek odnotowano w gminach: Dobrzeń Wielki (-29,3 proc.), Jabłonna Lacka (-17,7 proc.) i Sterdyń (-17,5 proc.), czyli w tych, które zanotowały też największy odpływ ludności.

– W przypadku mieszkalnictwa wzrosty, które zanotowaliśmy przez ostatnie 10 lat, są bardzo istotne i optymistyczne. Widać, że doszło do wyraźnego progresu. Wyzwaniem, z którym trzeba się zmierzyć, jest problem starzejącego się społeczeństwa. To kwestie, które nie są novum, ale spis powszechny potwierdza je na bardzo dużym poziomie szczegółowości. Myślę, że sprawy dotyczące ludności są najważniejsze, bo od ludzi wszystko się zaczyna – podsumował prezes Rozkrut.

• **Jeszcze w tym roku GUS ogłosi kolejne ciekawe dane ze spisu, m.in. dotyczące struktury narodowo-etnicznej ludności Polski**

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Trzeba jednak zauważyć, że dane dotyczące liczby ludności zamieszkującej Polskę w 2021 r. po 24 lutego 2022 r. przestały być aktualne. Od wybuchu wojny w Ukrainie Polskę sukcesywnie zasiedlają osoby uciekające przed działaniami zbrojnymi. Ilu z nich zdecydowało się zostać w Polsce, nie wiadomo. Status uchodźcy wojennego ma w Polsce 1,35 mln Ukraińców. Prezes GUS zapowiedział jednocześnie, że urząd nadal analizuje dane i sukcesywnie będzie udostępniać kolejne analizy.

W tym roku poznamy jeszcze dane na temat cudzoziemców w Polsce, emigrantów z Polski przebywających czasowo za granicą, struktury narodowo-etnicznej ludności, przynależności narodowo-etnicznej, języka używanego w domu czy liczby rodzin. Dowiemy się także nieco o gospodarstwach domowych:

liczby osób w mieszkaniu, formie własności mieszkań, wieku mieszkań i ich wyposażeniu w instalacje i urządzenia techniczne. Kolejne analizy będą udostępniane w przyszłym roku. ●



Wyzwaniem, z którym trzeba się zmierzyć, jest problem starzejącego się społeczeństwa

DR DOMINIK ROZKRUT
prezes GUS

Przed Sądem Rejonowym w Nisku, pod sygn. akt I Ns 462/18, toczy się sprawa z wniosku Julii Krawiec z udziałem Krzysztofa Kolano, Zbigniewa Kolano, Romana Kolano, Mariana Kolano, Rafała Kolano, Jana Krawca, Jacka Kolano, Marty Kolano, Barbary Kolano, Agnieszki Kolano, Marii Sapala, Grażyny Grosiak, Ewy Cielepak, Anny Madurskiej, Jolanty Wiatrowicz i Magdaleny Kolano o **stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** położonych w Bojanowie oznaczonych numerami ewidencyjnymi 2642 o powierzchni 0,36 ha i 2608 o powierzchni 0,08 ha akt własności ziemi RG-ON-4513/344/74 KW TBIN/00007904/2 w miejsce Karoliny Kolano i Wojciecha Kolano. Sąd wzywa, wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34206353

Sygn. akt I Ns 472/20

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie I Wydziale Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Marii Micał o stwierdzenie nabycia spadku i dział spadku po Józefie Micał, zmarłym w dniu 7 października 2013 roku, ostatnio stale zamieszkałym w Kolbuszowej Dolnej. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34206346



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Rychej 13;

obręb: **Stabłowice, AM-12, dz. nr 185/1, 186/1 i 187; N:51.15725, E:16.90528; 960 m²; WR1K/00087887/4;**

pow. nieruchomości: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi; 710 000,00 zł; 70 000,00 zł;**

KW nr **Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z mpzp:**

Cena wywoławcza: **Wadium:**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **17 listopada 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 24 listopada 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34204696

Syndyk Masy Upadłości Anny Śmiech prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą KOMODUS Śmiech Anna ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości

1. nieruchomości gruntowa zabudowana budynkiem mieszkalnym jednorodzinny wraz z zabudową produkcyjno-gospodarczą, stanowiąca działkę nr 37, poł. w m. Rossosz, gm. Łęczna, o pow. 3,4281 ha, KW nr LU11/00112211/8, na której ustanowione jest ograniczone prawo rzeczowe – dożywotnia służebność, za cenę 625 337,00 zł netto (słownie złotych: sześćset dwadzieścia pięć tysięcy trzysta trzydzieści siedem 00/100). Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z podatku VAT.

2. nieruchomości gruntowa niezabudowana, stanowiąca działkę nr 74, poł. w m. Rossosz, gm. Łęczna, o pow. 0,5259 ha, KW nr LU15/00038062/4 za cenę 19 475,87 zł brutto (z podatkiem VAT) (słownie złotych: dziewiętnaście tysięcy czterysta siedemdziesiąt pięć 87/100)

Wadium dla nieruchomości opisanych w pkt 1-2 wynosi: 1 – 62 534,00 zł; 2 – 2 000,00 zł.

Wadium musi wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 87 1240 1503 1111 0011 0724 1327 do dnia 24.10.2022 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do fundusów masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi. Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem czy oferta dotyczy ruchomości czy nieruchomości, sygnatury postępowania, nazwy oferenta, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Syndyk Masy Upadłości ul. Budowlana 50 lok 205 „Przetarg – nie otwierać IX GU 246/21 – nieruchomości 100%”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26.10.2022 r. do godziny 10.15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26.10.2022 r. o godz. 11.00. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

OGŁOSZENIE 34205486

Kurski ministrem cyfryzacji

W PiS są przeciwnicy pomysłu, by odtworzyć Ministerstwo Cyfryzacji i postawić na jego czele byłego szefa TVP Jacka Kurskiego. Słuchać o konsekwencjach nie tylko wewnątrz obozu władzy, w tym dla premiera Mateusza Morawieckiego, ale też w odbiorze społecznym.

Agata Kondzińska

O tym, że Jacek Kurski miałby zostać szefem resortu cyfryzacji, poinformowało nieoficjalnie Radio ZET. – O tym, kto zasili rząd, zdecydować kierownictwo PiS. Na razie jesteśmy w domenie spekulacji – tak komentował na antenie stacji jej doniesienia rzecznik PiS Radosław Fogiel.

Jacek Kurski ministrem cyfryzacji? – pytam ważnego polityka PiS.

– Możliwe – odpowiedział.

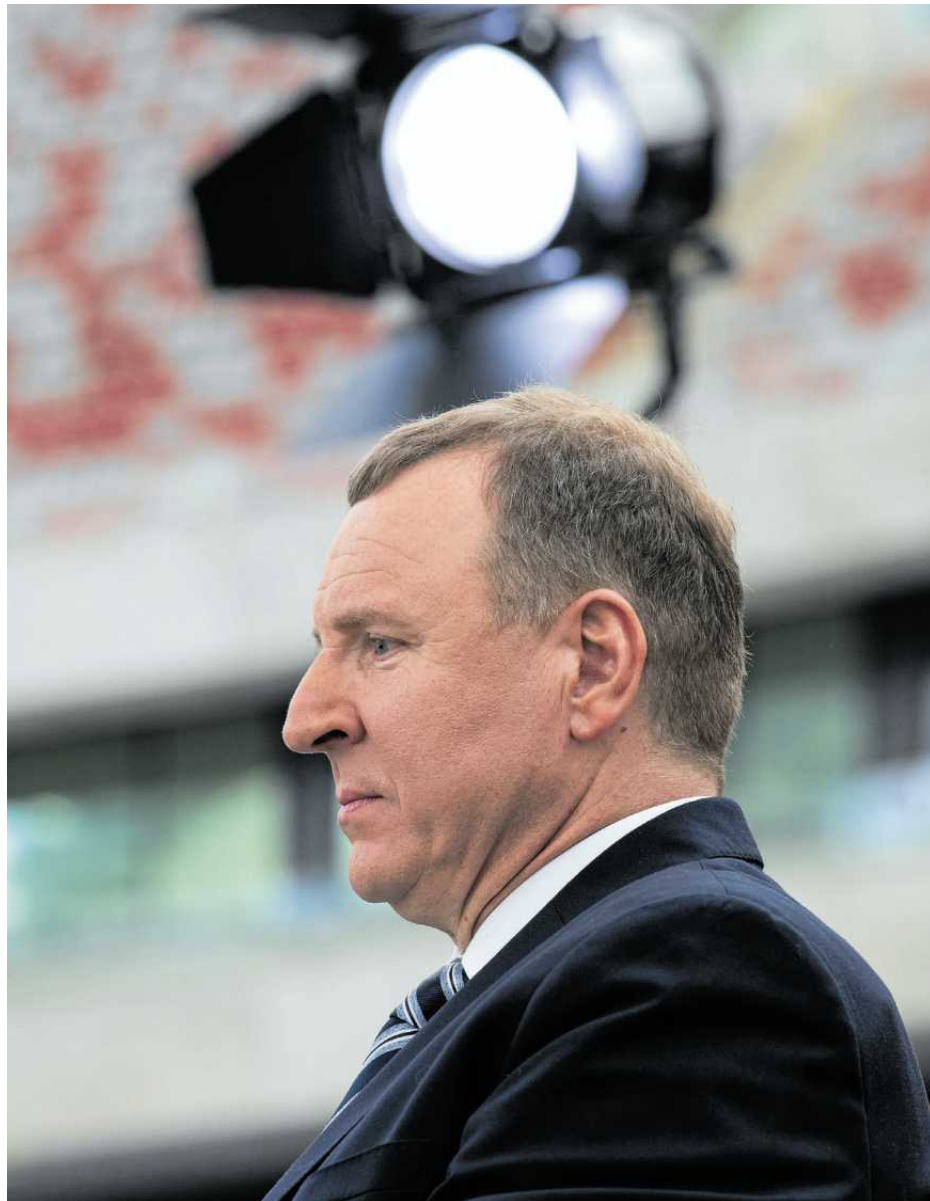
– Taka nominacja to konsekwencje i wewnętrzne, i zewnętrzne – ciągnę.

– Dlatego może się nie wydarzyć. Pewne to będzie po powołaniu przez prezydenta, a ten, zdaje się, jest w Londynie, a potem w Nowym Jorku na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ – odpisał rozmówca w poniedziałek wieczorem.

Kurski Głińskim nie będzie

Jacek Kurski stracił stanowisko szefa TVP dwa tygodnie temu. Niespodziewanie odwołała go zdominowana przez PiS Rada Mediów Narodowych. Decyzja zapadła w bardzo wąskim gronie zaufanych prezesa PiS.

„Wyborcza” pisała niedawno, że zapadły już wstępne ustalenia, co dalej z Jackiem Kurskim. I te zostały podjęte w zaledwie kilku-



• **Jacek Kurski stracił stanowisko szefa TVP dwa tygodnie temu. Decyzja zapadła w bardzo wąskim gronie zaufanych prezesa partii Jarosława Kaczyńskiego**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

osobowym gronie. Nasi rozmówcy zdradzili, że Kurski wejdzie do rządu, ale na pewno nie zastąpi w nim Piotra Glińskiego, wicepremiera i ministra kultury. – To jest kwestia dni, może tygodni, bo nie tylko Kurski będzie miał wpływ na to, co się wydarzy – mówił nam ważny polityk obozu władzy.

Resort cyfryzacji PiS zlikwidował dwa lata temu, a jego zadania przejęła kancelaria premiera – od 2021 r. za cyfryzację odpowiada Janusz Cieszyński. To bliski współpracownik premiera Mateusza Morawieckiego, który zanim trafił do KPRM, pracował m.in. w Ministerstwie Zdrowia jako zastępca Łukasza Szumowskiego.

W resorcie zdrowia Cieszyński odpowiadał za zakupy i to on firmował m.in. umowę na bezużyteczne maseczki od instruktora narciarskiego, znajomego ministra Szumowskiego, czy na respiratory od handlarza bronią Andrzeja Izdebskiego.

Kurski po Kowalskim?

– Postawienie Kurskiego jako konstytucyjnego ministra naprzeciw Cieszyńskiego, który jest sekretarzem stanu, to będzie ewidentne osłabienie premiera Morawieckiego. Jasne, że może nie mieć wyjścia i będzie musiał przelknąć tę żabę, ale politycznie to będzie cios. Zwłaszcza po powrocie Kowalskiego do rządu – słyszymy od polityka Zjednoczonej Prawicy.

Niedawno wiceministrem rolnictwa został polityk Solidarnej Polski Janusz Kowalski, jeden z najbliższych współpracowników ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Zastąpił Norberta Kaczmarczyka, też członka SP.

Kowalski jest jednym z najostrzejszych krytyków polityki energetycznej rządu i unijnej premiera Morawieckiego. – Jeżeli premier do 31 grudnia nie uzyska pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy, to powinien honorowo podejść do sprawy i podać się do dymisji – takie ultimatum stawiał Kowalski szefowi rządu.

– Najpierw Kowalski, teraz Kurski... To już jawne pokazanie, że premierowi to No-

Szef prokuratury chce uniewinnienia byłego księ

Postrzegany jako zaufany ministra Ziobry szef Prokuratury Okręgowej w Białymstoku zaskarżył w całości wyrok sądu skazujący byłego księdza i nacjonalistę Jacka M. Domaga się jego uniewinnienia.

Działacza nacjonalistycznego, byłego księdza Jacka M. – w sprawie, którą teraz zaskarżył prokurator Andrzej Purymski – do odpowiedzialności przed sądem pociągnęło Żydowskie Stowarzyszenie „B'nai B'rith” przy wsparciu Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Ich przedstawiciele wniesli do sądu prywatny, tzw. subsydiarny, akt oskarżenia. Można to zrobić wtedy, kiedy prokuratura dwukrotnie odmówi wszczęcia postępowania lub je umorzy.

Rok prac społecznych

Proces rozpoczął się przed Sądem Rejonowym Wrocław-Śródmieście w grudniu ubiegłego roku. Byłemu księdzu zarzucono, że od 2016 do 2017 r. „pod pozorem krzewienia postaw patriotycznych” znieważał i nawoływał do nienawiści wobec osób narodowości żydowskiej i ukraiń-

skiej. Robił to w internetowych wpisach, artykułach czy podczas marszu 11 listopada 2016 r. Jacek M. domagał się uniewinnienia. Żydowskie stowarzyszenie wnioskowało o karę dwóch lat więzienia, a OMZRiK – pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata, zobowiązania się, że w tym czasie Jacek M. nie będzie publikować antysemickich i obraźliwych treści, a także 5 tys. zł na wzięcie.

Sędzia wrocławskiego sądu rejonowego Aneta Talaga uznała 7 lipca Jacka M. za winnego i skazała go na rok prac społecznych w wymiarze 30 godzin miesięcznie. Nakazała mu też zapłacić ponad 3 tys. zł na rzecz B'nai B'rith oraz ponad 2 tys. zł skarbowi państwa. Wyrok ten nie był prawomocny. Sędzia podczas wydawania wyroku w dużej mierze oparła się na opiniach biegłych, w tym językoznawców. W uzasadnieniu postanowienia przyznała, że wypowiedzi Jacka M. są trudne do jednoznacznej, kompletnej interpretacji. Są długie, wielozdaniowe, mogą być różnie rozumiane. Jednak zdaniem biegłych – i zdaniem sądu – „w aspekcie komunikacyjno-lingwistycznym i retorycz-

nym” wypowiedzi Jacka M. zawierały treści nawołujące do nienawiści i znieważające.

Wymierzając karę, sędzia brała pod uwagę m.in. stopień społecznej szkodliwości oraz „cele zapobiegawcze i wychowawcze”. Zdaniem sądu kara więzienia (o którą wnioskowało B'nai B'rith) lub kara więzienia w zawieszeniu (której chciał OMZRiK) miałyby charakter „wyłącznie represyjny”.

Tymczasem teraz prokurator Prokuratury Okręgowej w Białymstoku Andrzej Purymski (kieruje tą prokuraturą; postrzegany jako zaufany ministra Zbigniewa Ziobry) w uzasadnieniu zażalenia na wrocławski wyrok, do którego dotarliśmy, stwierdza: „Przedmiotowa sprawa dotyczy określenia granicy dotyczącej podstawowych praw

i wolności przysługujących w społeczeństwie demokratycznym i w debacie publicznej, a idąc dalej – możliwości przypisania odpowiedzialności karnej i skazania za wypowiedziane treści. W szczególności należy zauważyć, że kluczowym problemem w tej sprawie jest, że w ramach przypisanego oskarżonemu czynu brak jest sformułowań, które bezpośrednio i wprost stanowiłyby znieważenie czy nawoływanie do nienawiści na tle różnic wyznaniowych i narodowościowych wobec konkretnej i ściśle określonej grupy ludzi. Tylko tak można tłumaczyć konieczność powołania w toku postępowania kilku biegłych odpowiednich specjalności do oceny wypowiedzi oskarżonego, których treść nie jest tak jednoznaczna, jak wskazywałoby na to stanowisko Sądu w uzasadnieniu wyroku”.

Subiektywne przekonania oskarżonego

Prokurator Purymski broni Jacka M. i twierdzi, że „nie można zapominać, że oskarżony faktycznie zdaje się wierzyć w głoszone teorie i to tylko – a nie chęć krzewienia nienawiści do konkretnych ludzi – stano-

wiło przyczynę takiego, a nie innego zachowania się oskarżonego”. A przynajmniej zdaniem autora apelacji oskarżonemu nie udowodniono, aby było inaczej.

Skandaliczne wypowiedzi Jacka M. prokurator Purymski określa jako „odnoszące się do subiektywnych przekonań oskarżonego” i pisze, że „nie są tak jednoznaczne”, jak to ocenił w wyroku wrocławski sąd. Jego zdaniem sąd we Wrocławiu „wykroczył poza granice swobodnej oceny dowodów między innymi stwierdzając w ramach oceny wyjaśnienia oskarżonego w kontekście zarzucanych mu treści, że oskarżony używał pojęć banderowiec i talmudysta jako synonimów słów Ukraińiec i Żyd. Tym samym przypisał oskarżonemu odpowiedzialność nie za to co oskarżony faktycznie powiedział, ale za to co – zdaniem Sądu – oskarżony chciał powiedzieć”.

Purymski przywołuje na dowód niesłusznego wyroku wobec Jacka M., że część ze swoich wypowiedzi „zaczepnął z innych publikacji, w tym z ewangelii”.

Prokurator zarzucił wrocławskiemu sądowi, że pominął opinie bie-

Jacek M. pisał o „zamiarach żydowskiego plemienia panowania nad światem” czy „żydowskiej księdze nienawiści”

cji?

wogrodzka mebluje gabinet – podkreśla nasz rozmówca z obozu władzy.

Inny polityk uważa, że nietrafiona będzie też decyzja o reaktywacji Ministerstwa Cyfryzacji. – Ludzie powiedzą, że straciliśmy słuch społeczny, skoro w dobie kryzysu, kłopotów z węglem, inflacją tworzymy nowe stanowiska w rządzie – wylicza.

– Może po prostu pójdzie do KPRM na miejsce Cieszyńskiego? – podpytuje.

– Cieszyński nie jest konstytucyjnym ministrem, tylko sekretarzem stanu – odpowiada polityk z partyjnej centrali przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

„Wyborcza” pisała niedawno, że zapadły już wstępne ustalenia, co dalej z Jackiem Kurskim. Nasi rozmówcy zdradzili, że Kurski wejdzie do rządu, ale na pewno nie zastąpi w nim Piotra Glińskiego, wicepremiera i ministra kultury

Fogiel: Nic ode mnie wyciągnięcie

O nowy resort dla Jacka Kurskiego był pytany w Radiu ZET Radosław Fogiel. – Jako członek sejmowej komisji cyfryzacji mam podgląd, że mimo formalnej likwidacji ministerstwa odpowiedzialność za ten obszar pełni minister Cieszyński, i to resort bardzo sprawnie i efektywnie działający – odpowiedział rzecznik PiS.

– Ale powie pan: „zaprzeczam, że Jacek Kurski będzie ministrem cyfryzacji”? – dopytywał prowadzący program Bogdan Rymanowski.

Fogiel: – W PiS wielu nosi buławy w plecakach, żadna funkcja nie jest dana raz na zawsze, ale nie ma sensu prowadzić teraz tych domniemań. Niestety, nic pan ze mnie nie wyciągnie.●

dzia Jacka M.

głych korzystne dla Jacka M., w tym taką, gdzie były zawarte m.in. tezy: „Trudno określić, kiedy mamy do czynienia z krytyką słowa czy mową nienawiści” czy „W tej chwili w przestrzeni publicznej jest duża swoboda w zakresie wystąpień i sposobu formułowania wypowiedzi. Ograniczeń nie ma. Mamy wolność wypowiedzi”.

Puryski konstatuje, że ocena wypowiedzi Jacka M. „nie jest tak jednoznaczna i niewątpliwa”, jak wynikałoby z uzasadnienia wyroku wrocławskiego sądu.

OMZRIK: skandaliczna apelacja

Wczoraj do decyzji prokuratora Puryskiego zaskarżającej postanowienie wrocławskiego sądu w sprawie księdza Jacka M. odniósł się Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

Przypomniął w nawiązaniu do dotychczasowych działań Puryskiego: „To on w trakcie śledztwa dotyczącego ONR ośmiokrotnie odma-

wiał wydania warszawskim śledczym nagrań policyjnych dokumentujących przebieg ich marszu. Prokurator Puryski odmówił także śledztwa w sprawie członków Młodzieży Wszechpolskiej, w tym asystentów Adama Andruszkiewicza, czy w sprawie wyćinki Puszczy [Białowieskiej] przez ministra Szyszko”.

Ocenia obecnie zaskarżenie Puryskiego wobec Jacka M.: „Ta skandaliczna apelacja jasno wskazuje, po której stronie staje upolityczniona prokuratura. Chronienie skrajnej prawicy sięga granic absurdu. Niedawno apelację w obronie skazanych na kary więzienia członków ONR złożyła prokurator Agata Bomze z Prokuratury Rejonowej Warszawa-Żoliborz. A my gromadzimy dziesiątki przykładów, gdy prokuratorzy stają na głowie, aby uchronić rasistów przed odpowiedzialnością karną. Mamy nadzieję, że po zmianie władzy winni odpowiedzą za swoje czyny i zaniechania”. ●

Maciej Chołodowski

Liderzy opozycji razem

– Naszym atutem była wspólnota poglądów większości sił politycznych – mówił podczas otwarcia konferencji z okazji 25. rocznicy rozpoczęcia akcesji do NATO „Bezpieczeństwo Wschodniej Flanki NATO – rola Polski” prezydent Bronisław Komorowski. Na tej konferencji po raz pierwszy od lat wszyscy liderzy opozycji demokratycznej wystąpili razem.

Paweł Wroński

– Bez zjednoczenia wokół wspólnych spraw nie byłoby tej pięknej polskiej historii – mówił na konferencji lider PO Donald Tusk. Większość mówców odnosiła się do wspólnych wartości jednoczących ugrupowania opozycyjne. Sam temat konferencji zorganizowanej przez instytuty dwóch prezydentów – Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego – nawiązywał do osiągnięcia III RP, które nie byłoby możliwe bez współdziałania wszystkich ówczesnych sił demokratycznych. Podczas konferencji wspomniane były postacie historyczne, które doprowadziły do członkostwa: Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Zbigniewa Brzezińskiego, Bronisława Geremka, Lecha Wałęsy, Madeleine Albright i wielu innych. Nie było wśród nich żadnego przedstawiciela rządzącego obozu politycznego.

Wspólny komitet

Jeden z liderów Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty jeszcze przed spotkaniem dodatkowo podgrzał atmosferę, sugerując, że konferencja będzie związana z dogadaniem się ugrupowań opozycyjnych co do startu w przyszłych wyborach. Ostatecznie Donald Tusk, Robert Biedroń, Władysław Kosiniak-Kamysz, Szymon Hołownia, Włodzimierz Czarzasty i Jarosław Gowin zapozowali razem z prezydentami do zdjęcia.

W trakcie swojego wstąpienia Włodzimierz Czarzasty wzywał do powołania wspólnego komitetu wyborczego w wyborach do Senatu oraz podpisanie deklaracji o utworzeniu przyszłego rządu po wyborach, tak aby żaden z głosujących na opozycję nie miał poczucia, że jego głos zostanie zmarnowany, ale ten motyw nie został podchwycony przez innych liderów opozycji.

Więcej mówiono o wspólnych wartościach, z którymi te ugrupowania chciałby iść do wyborów. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, który przypomniał, że to on podpisywał dokumenty akcesyjne, wskazał na konieczność stałej pomocy dla Ukrainy, prorokując, że wojna rosyjsko-ukraińska może być konfliktem na lata.

Prezydent Komorowski zwracał uwagę na gotowość całej opozycji do rozmowy na najważniejsze tematy dla Polski i świata. Mówił, że ta rozmowa będzie się odbywać w ramach wspólnej troski przyszłość ojczyzny. Jak dodał, ma ona również płaszczyznę czysto polityczną, wyborczą. – Każde wspomnienie niełatwej drogi do Sojuszu Północnoatlantyckiego jest dobre. To jest duma z naszych dokonań – argumentował.

Wojna wyostreza spór

Większość liderów opozycji zgadzała się co do tego, że obecna sytuacja po-



● **Prezydent Aleksander Kwaśniewski, który podpisywał dokumenty akcesyjne, wskazał na konieczność stałej pomocy dla Ukrainy**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

lityczna jest istotna z tego powodu, że wojna w Ukrainie, w której Ukraińcy bohatersko bronią nie tylko swojej ojczyzny, lecz także wartości europejskich, wyostreza spór wewnątrz Unii. A także wewnątrz Polski w stosunku do sił, które chcą te wartości dyskryminować. Donald Tusk stwierdził wręcz, że jest wielu polityków w Europie i w Polsce, którzy mają literkę „Z” wytatuowaną na czole.

Jarosław Gowin, jeszcze niedawny członek koalicji rządowej, niezwykle ostro odniósł się do prób poróżnienia Polski z Zachodem i Unią Europejską. – Wypowiedzi takie jak prof. Zdzisława Krasnodębskiego o tym, że Zachód jest wrogiem Polski, w obiektywny sposób, niezależnie od intencji, służą Putinowi – argumentował.

Mówiąc o obecnej sytuacji, Donald Tusk odwoływał się do preambuły traktatu waszyngtońskiego – dokumentu stanowiącego NATO, który stwierdza, że jest on sojuszem demokratycznych państw przestrzegających praw jednostki i zasad praworządności.

Władysław Kosiniak-Kamysz w swoim wystąpieniu wskazywał, że zobowiązaniem opozycji powinno być przywrócenie wspólnoty narodowej, która była rozbijana w ostatnich latach. – Przy tej ciężkiej chorobie nienawiści, jaką zatruli polskie społeczeństwo, nie

jest możliwe odbudowanie elementarnej wspólnoty narodowej – zaznaczył.

Zbrojenia i armia

Lider PSL opowiedział się za utrzymaniem i realizowaniem wszelkich kontraktów zbrojeniowych zawartych przez obecny rząd. Jak zaznaczył, trzeba to zrobić mimo tego, że rząd PiS skasował najważniejsze programy zbrojeniowe koalicji PO-PSL.

Akurat ten aspekt działalności najostreż został skrytykowany przez lidera Polski 2050 Szymona Hołownię. Wskazał on, że ogromne zaniepokojenie budzi chaos przy modernizacji armii i nieskoordynowane zakupy po okresie faktycznego wstrzymania modernizacji sił zbrojnych i skasowaniu poprzednich kontraktów zbrojeniowych. Zaznaczył, że Polska potrzebuje porządku w zakupach i doktrynie obronnej. Zaznaczył, że obecnie celem Polski jest zrobienie wszystkiego, by to Ukraina była niebawem wschodnią flanką NATO, natomiast Europa musi w przyszłości stać się także sojuszem obronnym, który nie będzie w każdej chwili oglądał się na USA.

Hołownia od początku zaznaczył, że nie chce się wypowiadać przy tej okazji na temat współpracy opozycji, a woli o tym mówić w czasie przyszłym dokonanym lub jeszcze lepiej – „w czasie przyszłym przekonanym”. Jeszcze przed konferencją zapewniał, że start jednej, dwóch czy trzech list jest równie możliwy i nie ma rozmów na temat tworzenia wspólnego rządu. Na zakończenie swojego przemówienia prezydent Bronisław Komorowski zapowiedział, że wraz z Aleksandrem Kwaśniewskim będą działać na rzecz porozumienia opozycji. – Chcemy być użyteczni dla Polski demokratycznej. Jeśli znajdzie się obszar współpracy ugrupowań demokratycznych, to jesteśmy gotowi na współpracę – powiedział. ●

Większość liderów opozycji zgadzała się co do tego, że obecna sytuacja polityczna jest istotna z tego powodu, że wojna w Ukrainie wyostreza spór wewnątrz Unii

Dzielimy się smutkiem i współczuciem

z Robertem Zduńczykiem



z powodu śmierci Jego

Mamy

*Koleżanki i Koledzy
z Estee Lauder Companies*



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Bezpieczeństwo energetyczne

Na czym polega prawo do energii

Dr Marcin Marszałek

wykładowca WSPiA Rzeszowskiej Szkoły Wyższej, radca prawny

W swoim felietonie („Z konstytucji można odczytać prawo obywatela do węgla”) profesor Adam Bodnar dowodził, że prawo do węgla jest zakotwiczone w szeregu konstytucyjnych praw człowieka i obowiązków państwa wobec obywateli, lecz z uwagi na programowy charakter norm konstytucyjnych nie konstruuje one konkretnego roszczenia o węgiel. Ich realizacja wymaga działania władz w ramach polityk publicznych, na poziomie adekwatnych ustaw i konkretnych działań wykonawczych, najpełniej wypełniających treścią normę konstytucyjną. Podzielam pogląd o konieczności wsparcia każdego gospodarstwa domowego i miejsc użyteczności publicznej, ale też innych podmiotów, aby nikt nie cierpiał chłodu zimą.

Prawo do węgla, jako jednego z rodzajów nośników energii, postrzegam jednak jako składnik szerszego prawa każdej jednostki (konsumenta, przedsiębiorcy, szkoły, urzędu – odbiorcy) do energii. Aby zapewnić każdemu ciepło w zimie, nie wystarczy skoncentrować się tylko na węglu, lecz należy spojrzeć szerzej na energetyczne potrzeby społeczne oraz możliwości i zobowiązania państwa (o czym też dalej). Z kolei ochronę środowiska można osiągnąć nie tylko wspieraniem odnawialnych źródeł energii (czego nie kwestionuję), lecz też przystępnością cenową najmniej szkodliwych nośników i najefektywniejszych postaci energii, czyli cenową stymulacją rynku.

Najbardziej upowszechnioną i najdogodniejszą w korzystaniu postacią energii jest energia elektryczna (elektryczność, prąd) – komplementarna wobec praktycznie wszystkich dóbr i usług oraz odpowiadających im potrzeb ludzkich. W wyniku zużycia podlega przetworzeniu na ciepło, światło, pracę urządzeń elektronicznych lub mechanicznych (lodówek, komputerów, telewizorów, maszyn, linii produkcyjnych). Prąd nie ma realnie substytutów (z pewnym wyjątkiem dotyczącym gazu, np. w produkcji), dlatego jest najlepszym przykładem do zobrazowania prawa do energii, zwłaszcza że obecna relacja cen gazu (również postaci energii) do prądu przemawia na korzyść ogrzewania prądem. Nie każdy ma też dostęp do sieci gazowej czy ciepłej, ale każdy ma dostęp do elektryczności.

(...) Zapewnienie każdemu energii jest emanacją konstytucyjnego obowiązku państwa zagwarantowania wolności i praw człowieka i obywatela, a przedsiębiorcom – warunków realizacji (ekonomicznych) swobód gospodarczych i ochrony zaangażowanego kapitału.

W prawie do energii mieści się zobowiązanie do dostarczenia energii w każdym czasie, w wystarczającej ilości, o określonych parametrach jakościowych i za rozsądną cenę. Realizacja prawa do energii i jego ochrona przebiega z jednej strony na płaszczyźnie oddziaływania państwa (przez prawodawstwo i regulatorów rynku) na przedsiębiorców (dostawców) dostarczających odbiorcom energię, zaś z drugiej strony – poprzez przyznanie jednostce w prawie energetycznym (czyli ustawą) roszczenia (tj. żądania dochodzonego przed organem państwowym) o zawarcie umów o dostarczanie na jej rzecz energii, którego wynikiem jest ustalenie treści umowy rozstrzygnięciem urzędu lub sądu. Roszczenie o energię jest egzekwowalne, zupełnie inaczej niż rozważane przez profesora A. Bodnara prawo do węgla, którego nie ma przeciwko komu skierować, aby je zmaterializować. Pozostaje jedynie uprzejmie zabiegać o węgiel u sprzedawców czy różnymi drogami oddziaływać na władzę publiczną, aby oddziaływała na rynek.

(...) Prawo do energii mieści w sobie dwa aspekty, za które odpowiada państwo: techniczny i ekonomiczny. Pierwszy polega na utrzymaniu bezpieczeństwa dostaw (ciągłości, niezawodności, wystarczalności), a drugi – na ochronie akceptowalnego poziomu cen (dla ludności i pośrednio przemysłu). Gwarantują one porządek publiczny, zdolność utrzymania rodziny oraz utrzymanie miejsc pracy przez przedsiębiorców, a powinny także ochronę środowiska (otoczenia, w którym żyjemy). Sprostanie tym celom publicznym określa zdolność państwa dbania o dobro obywateli (poczucie bezpieczeństwa i ekonomiczne warunki egzystencji, ochronę przed ubóstwem i chłodem) oraz podwaliny niezależności gospodarczej państwa – przez umożliwienie przedsiębiorcom, przemysłowi stabilnych warunków produkcji. Stąd realizacja prawa do energii leży w interesie publicznym, wspólnego interesu nas wszystkich, jak i każdego obywatela z osobna (...).

• Cały tekst na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Polska szkoła

Nauczyciele usłyszeli, że mogą zmienić pracę... to zmienili



• W polskich szkołach brakuje prawie 17 tys. nauczycieli

FOT. SHUTTERSTOCK

Czarny obraz szkoły wylania się z reportażu Aleksandry Szyłło „Pierwsza wywiadówka: Fizyka nie będzie, etyka w sobotę”.

Skoro w szkołach brakuje prawie 17 tys. nauczycieli, a w samej Warszawie ponad 3 tys. to nic dziwnego, że niemieckiego ma uczyć polonistka nieznająca języka, a w technikum informatycznym nie ma komu prowadzić elektronicznego dziennika – będzie papierowy. Istnieje też problem nieznających języka polskiego ukraińskich uczniów, którzy pojawili się w klasach.

Z tym wszystkim muszą mierzyć się nauczyciele i dyrektorzy szkół. Ministerstwo umyło ręce i nie widzi problemu.

Wasze komentarze:

Celuloid69: W czasie strajku nauczyciele walczyli o jakość nauczania, o swoją godność i w trosce o przyszłość uczniów. Co usłyszeli? Że mają zawód misyjny i nie mają głosu, a jak za mało zarabiają, niech zmieniają pracę... to zmienili, o co teraz rejuwach? Podnoszą go często ci, którzy zazdrościli nauczycielom wakacji. Niech zazdroszczą dalej, wybierając raz jeszcze cudownego Jarka. Każda ekipa rządowa od 30 lat olewała szkołę i jakość nauczania. Żadna nie ma zasług w tym zakresie, pozostawiając coraz bardziej wykoślawioną edukację kolejnym deformatorom. Ale też żadna władza nie obróciła się tak przeciw oświacie.

exxxx2015: Głosowaliście na PiS, to macie teraz za swoje. Korepetycje, korepetycje, korepetycje, bo dziecie się zmarnują. Narzekaliście na nauczycieli, że mają za długie wakacje, że w głowach im się przewraca itd., to teraz płacie za swoją durnotę.

Dany.ainge: Oczywiście, wszyscy byśmy chcieli, aby nauczyciele dobrze zarabiali, prawda? A z czego są pensje nauczycielskie? Ano z podatków są. A jakie w Polsce są podatki? Za wysokie, o wiele za wysokie – bez przerwy to czytam w komentarzach na forum. Niech więc wam PiS obniży PIT do 12% i cieszcie się. Będzie jak w Ameryce Łacińskiej: kto ma kasę, ten wysła dziecko do szko-

ły prywatnej, kto nie ma, wysła do beznadziejnej publicznej. Waższe bullshit jobs w korpo, gdzie często zarabia się za nie wiadomo co, warte są tego. Ludzie sobie nie zdają sprawy, że ich dzieci spędzają z tymi nauczycielami ogromną ilość czasu i ich wkład w wychowanie owych dzieci jest spory.

wnuk: Jacek Żakowski kiedyś mądrze powiedział: nasze dzieci uczą złamani i spauperyzowani nauczyciele. Czy to właściwe osoby do wyznaczania dzieciom celów w życiu i odkrywania talentów?

bombonc: Drodzy Rodzice – klienci publicznej edukacji. Macie za swoje. Jak był strajk nauczycieli, to hejt lał się z każdej strony. Reforma minister Zalewskiej, za którą powinna pójść siedzieć, też specjalnego buntu nie spowodowała. Sami sobie jesteście winni. Szkoda tylko waszych dzieci, pewnie w większości uzdolnionych.

JDooti29: I aż chce się powiedzieć: „bardzo dobrze”, „wreszcie”. I będzie jeszcze gorzej. Coraz więcej nauczycieli odchodzi z pracy. Ile można pracować ponad siły za grosze. Dosyć tego. Zapraszam do pracy w szkole wszystkich tych, którzy twierdzą, że nauczyciele mają za dobrze, no bo przecież pracują tylko 18 godzin tygodniowo i mają aż 2 miesiące wakacji.

ewacek: Nagle teraz wszyscy zrozumieci, w czym jest problem! Szkoda, że o 7 lat za późno. PiS zniszczył gimnazja, zastraszył i upodlił nauczycieli. Nikt nas nie bronił, to teraz nie biadolicie, za troskani rodzice. Mówiliśmy, co będzie! Nam zależało na waszych dzieciach, na nowoczesnej szkole. Dlatego protestowaliśmy, dla Was. Wszystko zostało sprowadzone do dwóch miesięcy wakacji (co jest nieprawdą) i pieniędzy.

Potrzaicie oczekiwać, żądać, ale nie potrafiacie protestować, także w imieniu nauczycieli

qbarrq: A co, dopiero po wakacjach dotarło, co zrobił PiS ze szkołą? Że zamiast na ich dofinansowanie to poszło do kieszeni rodziców? Kiedy nauczyciele strajkowali, to puszczaście mimo uszu, że pracują za najniższą pensję, a te 10 proc. podwyżki to jest 200 zł na rękę? No brawo, teraz sobie musicie sami dzieci wykształcić. Mam jeszcze jedną wiadomość, średnia wieku nauczyciela to ponad 50 lat, więc jeśli macie młodsze dzieci, to dopiero będzie jazda.

KapitanNemo78: Darmowe podręczniki w podstawówkach, darmowe publiczne szkoły, niewygórowane opłaty za radę rodziców czy ksero (z możliwością rozłożenia płatności na raty), zero lub prawie zero wsparcia rodziców w czasie strajku nauczycieli, ogólna społeczna niechęć do środowiska nauczycielskiego, kłamstwa ministra edukacji w sprawie zarobków... No, to teraz macie rodzice to, na co sobie zapracowaliście przez lata. Potraficie ocze kiwać, żądać, rościć sobie prawa, moje dziecko to, moje dziecko tamto, przyszłość moich dzieci, ale nie potraficie protestować, także w imieniu nauczycieli. Oni są drugim najsłabszym ogniwem w tym systemie, pierwszym są wasze dzieci.

verita serum: Straszna prawda o polskiej szkole. Może podesłać ten artykuł Czarnkowi – niechoczyta sobie, jak wygląda naprawdę szkoła, za którą podobno odpowiada... Oczywiście jego to nie obejdzie... Swoje dzieci posyła pewnie do prywatnej/społecznej szkoły, która dostaje specjalne dofinansowanie (ostatnio tak dofinansowywał szkoły katolickie, czym się chwalił oficjalnie).

A reszta niech się buja... Chodziłam do szkoły średniej w biednych latach 80. – nie było oczywiście internetu (gdzie dziś można znaleźć wszystko potrzebne do zdobycia wiedzy), nie było też dość podręczników, nie było kserokopiarek... ale – uwaga – byli nauczyciele. Lepsi lub gorsi, ale raczej lepsi, bo o pracę było wtedy trudno, a praca w szkole to jednak państwowa posada, choć jak dziś – za relatywnie marne pieniądze. •

• listy@wyborcza.pl

Smog

*Jeśli Kraków
był tak bardzo
zanieczyszczony,
to jak to możliwe,
że ludzie żyli tu
dłużej niż w innych
miejscowościach?*



JAN DUDA
przewodniczący
sejmiku małopolskiego

Warszawa. Furgonetka „Żegnaj, religio!” jedzie w Polskę



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Działacze grupy Same Plusy zaczynają nową akcję. W Polskę pojadą furgonetką, będą przekonywać Polaków do wypisywania dzieci z lekcji religii.

Jak przekonuje organizatorka Bożena Przyłuska, lekcje religii nie powinny być finansowane z budżetu państwa. – To nie są lekcje chrześcijańskiej miłości, tylko nienawiści. Nienawiści do osób LGBT, do feministek, do osób o odmiennych przekonaniach. Na dodatek lekcje religii promują światopogląd antynaukowy i szkodliwy społecznie – mówi Przyłuska. ● **Aleksander Sławiński**

• Więcej na
warszawa.wyborcza.pl

Dodatek węglowy

Gdzie są pieniądze?

Temperatura jest coraz niższa, ceny węgla wciąż bardzo wysokie, a na wypłatę dodatku węglowego przyjdzie poczekać dłużej.

Arkadiusz Biernat
Magdalena Warchala-Kopeć

KRAJ

Dodatek węglowy to państwowe wsparcie finansowe w wysokości 3 tys. zł dla gospodarstw domowych, których głównym źródłem ogrzewania jest węgiel. Zgodnie z przyjętą przez Sejm ustawą ich wypłacaniem, po przekazaniu środków z państwa, miały zajmować się gminy.

Od 17 sierpnia samorządy w całej Polsce zbierają od mieszkańców wnioski, a od tego tygodnia zgodnie z ustawą powinny zacząć je wypłacać. Tymczasem rząd do tej pory nie przekazał pieniędzy gminom.

W oczekiwaniu na środki

W teorii przekazane środki mają ograniczać skutki kryzysu węglowego przed zbliżającym się sezonem grzewczym. Z powodu wojny w Ukrainie, nałożonego embarga na Rosję, zbyt niskich zapasów opału w Polsce cena za tonę węgla jest obecnie dwu-, a nawet trzykrotnie wyższa niż przed rokiem.

– Noce są już chłodniejsze i zaczyna się palić w piecu, ale dodatek węglowy, który miał ograniczyć koszty zakupu droższego opału, wciąż nie jest wypłacany. Dla kogo i na co mają być te pieniądze, skoro powoli zaczynamy sezon grzewczy, a wciąż nie są wypłacane? – pytają mieszkańcy Śląska.

Zainteresowanie programem jest ogromne. – Samorządy z województwa śląskiego w wyniku zbieranych wniosków o dodatek węglowy zgłosiły zapotrzebowanie na 2,8 mld zł – przyznaje Alina Kucharzewska, rzeczniczka prasowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Wnioski przyjmowane są do 30 listopada w gminach, ale pieniądze na wypłatę dodatków pochodzą z budżetu państwa. Zgodnie z pierwotnie przegłosowaną ustawą o dodatku węglowym po rozpatrzeniu wniosku pieniądze miały wpłynąć na konto wnioskodawcy do 30 dni. To teoria, a jak jest w praktyce?

– Obecnie czekamy na środki rządowe. Gdy tylko wpłyną, jesteśmy gotowi do realizacji wypłat mieszkańcom – mówi Ewa Lipka, rzeczniczka Urzędu Miejskiego w Katowicach, gdzie do tej pory wpłynęło prawie 8,5 tys. wniosków. Urzędnicy spodziewają się około 15 tys.

Podobna sytuacja jest w innych regionach.

– 30 sierpnia wysłaliśmy do wojewody zapotrzebowanie na środki finansowe – mówi Anna Mieczkowska, prezydentka Kołobrzegu. – 14 września zwróciliśmy się z ponownym wnioskiem, ponieważ nie otrzymaliśmy żadnych pieniędzy. Tak jest do dziś. A ceny węgla wciąż rosną i ludzie nie mają go za co kupić. Sprawdziliśmy: węgiel jest dostępny w dwóch kołobrzeskich składach, ale jego cena wynosi 3600 zł za tonę.

– Nie otrzymaliśmy jeszcze pieniędzy na wypłatę dodatku węglowego. Nie możemy nic zrobić, możemy tylko czekać – zauważa Marcin Januchta, rzecznik prasowy prezydenta Kielc. Dodaje, że miasto nie

ma też żadnej informacji od wojewody, kiedy ewentualnie Kielce dostaną fundusze na ten cel.

Wypłata przesunięta

Z kolei mieszkańcy Wałbrzycha, Świdnicy, Kłodzka, Ząbkowic i innych gmin regionu wałbrzyskiego zamiast dodatku węglowego otrzymują przesyłki od urzędników. W pismach jest informacja, że wypłata środków jest przesunięta.

W Wałbrzychu złożono nieco ponad 8 tys. wniosków o dodatek i codziennie spływają kolejne. Jak szacuje dyrektorka miejskiego ośrodka pomocy społecznej Magdalena Stefańska, dziennie trafia do nich 200 takich wypełnionych druków od wałbrzyszan. Z tych 8 tys. wniosków 4 tys. jest gotowych do realizacji wypłaty.

– Gdybyśmy tylko mieli środki, dziś moglibyśmy realizować pierwsze wypłaty dla około tysiąca osób, które złożyły wnioski w trzech pierwszych dniach od rozpoczęcia programu – mówi. – To właśnie te osoby w pierwszej kolejności otrzymają od nas decyzje o przesunięciu wypłat. Systematycznie będziemy je wysyłać kolejnym osobom.

Zanim pieniądze trafią na konta mieszkańców, wypłaty będą musiały być jeszcze przyjęte uchwałą rad miejskich.

– To skandal! Rząd na kolanie przygotował program dotacji i jednocześnie nie przekazał środków na jego realizację. Co zmusza de facto gminy do kredytowania programów rządowych. Zgodnie z szacunkami koszt wypłaty dodatku węglowego może wynieść w Sopocie nawet 1,2 mln zł. Jesteśmy gotowi organizacyjnie na uruchomienie wypłat. Jednakże samorządy nie dysponują wolnymi środkami w takiej wysokości – mówi Marcin Skwierawski, wiceprezydent Sopotu.

Krytyczne stanowisko w tej sprawie wydał też Związek Miast Polskich. ●

Alina Janusz, Agnieszka Dobkiewicz, Marcin Napierała, Maciej Sandecki

Więcej na stronach lokalnych

Ekologia

Solina się kurczy

PODKARPACIE

– Na naszych oczach Jezioro Solińskie się degraduje – alarmuje Adam Piątkowski, wójt gminy Solina.

Jezioro Solińskie to symbol Bieszczad i największy w Polsce sztuczny zbiornik retencyjno-energetyczny. Po raz pierwszy w ponad 50-letniej historii zostało ono uznane za najpiękniejsze i najczystsze w rankingu wszystkich jezior w kraju. Teraz jednak jezioro się kurczy. I według Piątkowskiego to nie tylko kwestia tegorocznej suszy, ale także zakrzaczenie dopływów i naniesienia rumowiska, zamulenia.

Wójt rozesłał więc do samorządów z Podkarpacia petycję, w której prosi o poparcie starań gminy o odmulenie zalewu i odkrzaczenie dorzeczy jezior Solińskiego i Myczkowieckiego.

Zalew Soliński to zbiornik sztuczny, który zarządzany jest przez kilka podmiotów. Wody Polskie odpowiadają za rzeki: San, Solinkę, Wolkowyjkę. – To ich teren. Natomiast rozlewisko jest własnością skarbu państwa, a w użytkowaniu wieczystym – spółki skarbu państwa PGE Energia Odnawialna, więc nie wiem, kto ma znaleźć na to pieniądze – pyta Piątkowski.

Zarządca Zalewu Solińskiego, czyli PGE Energia Odnawialna, odpowiada, że nie planuje w najbliższym czasie prac związanych z odmulaniem i pogłębianiem Zalewu Solińskiego. – Obecna sytuacja hydrologiczna jeziora wynika z tegorocznej suszy. Nie wpływa to jednak w żaden sposób na funkcjonowanie elektrowni. Spółka realizuje na bieżąco cele energetyczne i systemowe – wyjaśnia Maciej Gelberg, rzecznik prasowy PGE EO. ● **Anna Gorczyca**

JUTRO Z „WYBORCZĄ”

CATERINGI DIETETYCZNE

- Jaką dietę wybrać dla siebie?
- Dla kogo dieta pudełkowa?
- Ile można zaoszczędzić czasu korzystając z diety pudełkowej?



PARTNER GŁÓWNY:

NICE TO FIT you
NIP.PL

PARTNERZY:

BODY CHIEF

Boski Box
CATERING DIETETYCZNY

Maczfit

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34205302

Nowa wojenka Republikanów

Republikańscy gubernatorzy z południa USA podrzucają migrantów Demokratom na północy. Uciekinierzy z Wenezueli i innych targanych problemami krajów stali się pileczką w grze politycznej przed zbliżającymi się wyborami do Kongresu.

Maciej Czarnecki

Na pomysł wysyłania migrantów autobusami do Waszyngtonu wpadł już wiosną gubernator Teksasu Greg Abbott. Wkrótce dołączył do niego gubernator Arizony Doug Ducey. Gdy na stołeczny dworzec Union Station, znajdujący się nieopodal Kapitolu, dotarło ponad 150 autobusów, władze Waszyngtonu wezwały na pomoc funkcjonariuszy Gwardii Narodowej.

W zeszłym tygodniu gubernator Florydy Ron DeSantis przebił kolegów: wycarterował dwa samoloty i przetransportował nimi z Teksasu ok. 50 uciekinierów z Wenezueli do Massachusetts, na zamożną wyspę Martha's Vineyard, gdzie lubią spędzać wakacje Bill Clinton, Barack Obama i inni znani Demokraci.

Dzień później Abbott wysłał dwa autobusy z migrantami pod rezydencję wiceprezydentki Kamali Harris.

12 mln dol. na transporty

DeSantis i spółka głośno krytykują politykę Joego Bidena, utyskując, że ciężar kryzysu imigracyjnego spada na nich. Rządzona przez Republikanów Floryda przewidziała w swoim budżecie 12 mln dol. na transport osób, które zamierzają przyjechać do tego stanu. Podczas piątkowej konferencji prasowej w Daytona Beach DeSantis zapowiedział, że wykorzysta każdego centa z tej sumy. Zarzekał się, że to dopiero początek.

Demokraci odpowiadają, że to polityczna hucpa. Nie jest tajemnicą, że gubernator Florydy ma ogromne ambicje polityczne. Na ten moment jest najpoważniejszym potencjalnym rywalem dla Donalda Trumpa w republikańskich prawyborach w 2024 r. Za swoją zeszłotygodniową akcję otrzymał owacje



• Imigranci przywiezieni na wyspę Martha's Vineyard (stan Massachusetts) przez gubernatora Florydy Rona DeSantis szukają schronienia w kościele w Edgartown

FOT. RAY EWING / AP

na stojąco na wiecach w Wisconsin i Kansas, gdzie wspierał republikańskich kandydatów na gubernatorów.

– [Migranci] byli bezdomni. Byli głodni. I wygrali bilet na loterii, by dostać się do najbogatszego miasta sanktuarium na świecie – przekonywał w Wisconsin. Terminem miast sanktuariów określa się miejscowości, w których władze nie współpracują ze służbami federalnymi w egzekwowaniu prawa imigracyjnego.

„Myślałem, że lecę do Bostonu”

Javier Salazar, demokratyczny szeryf hrabstwa Bexar w Teksasie, w którym leży San Antonio, ogłosił jednak w poniedziałek, że

otwiera w sprawie zarządzanego przez DeSantis transportu dochodzenie. Twierdzi bowiem, że Wenezuelczycy zostali oszukani. Skuszono ich „fałszywymi obietnicami” pracy i lepszego życia.

W wywiadach prasowych migranci opowiadają, że zaczęła ich w San Antonio dobrze ubrana kobieta o imieniu Perla. Wręczyła im kupony na posiłki w restauracjach fast-foodowych, a potem zaproponowała podróż do „sanktuarium” w Massachusetts.

– Myślałem, że lecę do Bostonu, a skończyłem na tej małej wyspie – mówi „New York Timesowi” 34-letni robotnik budowlany z Wenezueli Ardenis Nazareth.

Po przylocie na Martha's Vineyard migrantami zajęli się wolontariusze i lokalne władze, oferując jedzenie, ubrania i nocleg w lokalnym kościele. Generalnie jednak wyspa nie była przygotowana na ich przyjęcie. Po paru dniach zakwaterowano ich w bazie wojskowej na przylądku Cod.

Wenezuelczycy faktycznie często próbują się dostać na Florydę, bo żyje tam wielu ich rodaków. Wyprawiają się do USA wobec kompletnego załamania ich państwa, biedy, korupcji i szalejącej przestępczości. Niektórzy składają wnioski o azyl, inni od razu próbują zdobyć pracę.

Nazareth opowiada „NYT”, że wyruszył z kraju półtora roku temu, by przesyłać pieniądze na utrzymanie dwóch córek. Naj-

pierw próbował zarabiać w Peru i Chile, ale raczej bez powodzenia. Podczas niebezpiecznej przeprawy do Stanów został obrabowany, stracił przyjaciela w wodach Rio Grande, widział, jak ludzie padają z wyczerpania w dzikiej dżungli na granicy Kolumbii i Panamy, i był nagabywany przez meksykańskich funkcjonariuszy o łapówki.

– Tu traktują nas bardzo dobrze. Kocham Massachusetts. Chcę jak najszybciej zacząć pracować – mówi mężczyzna.

Rozgrzanie emocji przed wyborami do Kongresu

W całej sprawie chodzi nie tylko o partykularne interesy polityczne paru gubernatorów, ale też o to, że narzucanie tematu imigracji jest korzystne dla Republikanów przed zaplanowanymi na początek listopada wyborami do Kongresu.

Na razie głównymi tematami kampanii są inflacja i aborcja. Zwłaszcza ten drugi temat sprzyja Demokratom, którzy mogą wykorzystać oburzenie części Amerykanów po rozmontowaniu przez Sąd Najwyższy obowiązujących od dekad konstytucyjnych gwarancji.

Republikanie woleliby mówić o tym, co dzieje się na granicy z Meksykiem. Z ogłoszonych w poniedziałek rządowych danych wynika, że w ostatnim roku służby graniczne po raz pierwszy dokonały tam ponad 2 mln zatrzymań. Zdaniem Republikanów to dowód na to, że polityka Bidena, który próbuje rozmontować część regulacji imigracyjnych z czasów Donalda Trumpa, ponosi porażkę.

Ludzie Bidena odpowiadają, że rekordowa jest również liczba wydeleń – w ostatnim roku ponad 1,3 mln. A przyczyną migracji są złożone i powiązane z sytuacją w krajach pochodzenia, do których – konkretnie do Meksyku, Gwatemali i Hondurasu – administracja Bidena wysłała ponad 23 tys. funkcjonariuszy, by walczyć z siatkami przemytników.

Wśród zatrzymywanych na granicy jest wielu obywateli wspomnianych krajów, od lat królujących w statystykach. Jednak w sierpniu niemal tyle samo było uciekinierów z Wenezueli, Kuby i Nikaragui. USA trudno jest odsyłać migrantów do tych reżimów z powodu nieprzestrzegania przez te kraje praw człowieka.

– Zamiast pracować nad rozwiązaniami, Republikanie uprawiają politykę kosztem ludzkich istot. To, co robią, jest po prostu złe, nieamerykańskie, lekkomyślne. Mamy na granicy odpowiednie procedury zajmowania się migrantami – przekonywał w czwartek Biden na spotkaniu z kongresmenami o latynoskich korzeniach. ●

Gubernator Florydy Ron DeSantis i spółka głośno krytykują politykę Joego Bidena, utyskując, że ciężar kryzysu imigracyjnego spada na nich

Zachęcanie do rozmów pokojowych

Amerykański sekretarz stanu Antony Blinken spotkał się w Nowym Jorku z przedstawicielami Armenii i Azerbejdżanu, by zachęcić do rozmów pokojowych. To pierwsze bezpośrednie rozmowy obu stron od ostatnich krwawych starć na granicy.

Informację o rozmowach podał amerykański Departament Stanu. Z oświadczenia resortu wynika, że do spotkania doszło w ostatni poniedziałek w Nowym Jorku, przy okazji sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Kolejne rozmowy w najbliższych tygodniach

Antony Blinken rozmawiał z szefami MSZ Armenii i Azerbejdżanu – Araratem Mirzojanem i Jejjunem Bajramowem – o dwudnio-

wych starciach, do których ponad tydzień temu doszło na granicy między krajami i w których po obu stronach zginęło łącznie ponad 170 żołnierzy.

Eskalacja, o którą oba kraje obwiniają siebie nawzajem, to kolejna odsłona zadawnionego sporu o Górski Karabach. Baku i Erywań oskarżają się nawzajem o ataki na swoich terytoriach, nie tylko na terenie spornego regionu.

Jak poinformował w oświadczeniu rzecznik Departamentu Stanu Ned Price, Blinken w rozmowach z dwoma ministrami podkreślił potrzebę uniknięcia dalszego rozlewu krwi i powrotu do rozmów pokojowych.

Choć po ostatnich starciach Armenii i Azerbejdżan ogłosiły zawieszenie broni, napięcia nie słab-

na, dlatego Blinken przekonywał obie strony do konieczności podjęcia rokowań. Jeszcze przed spotkaniem sekretarz stanu zapewniał, że Waszyngton „cieszy się z faktu, że walki ustały i w ciągu ostatnich kilku dni nie dochodziło do kolejnych działań zbrojnych”.

Górski Karabach to enklawa, którą – od czasu zakończenia w 1994 r. wojny – rządzą etniczni Ormianie,

Amerykanie niepokoją się kolejną eskalacją szczególnie dziś, kiedy trwa wojna w Ukrainie

choć nadal formalnie należy do Azerbejdżanu i żaden kraj świata nie uznaje jej za odrębne państwo. Konflikt o ten region tli się nieustannie i co kilka lat dochodzi do większych walk na granicy.

Starcia, do których doszło w połowie września, były najbardziej krwawe od czasu trwającej sześć tygodni wojny z 2020 r. W walkach o zbuntowaną enklawę zginęły wtedy tysiące żołnierzy, a Azerbejdżan uzyskał duże terytorialne zdobycze w Górskim Karabachu i okolicach.

Amerykanie niepokoją się kolejną eskalacją szczególnie dziś, kiedy trwa wojna w Ukrainie. Zaostrzenie konfliktu o Górski Karabach grozi rozlaniem się napięcia na region, może zagrozić miejscowemu gazociągowi i wciągnąć w konflikt światową potęgę – Rosja

ma z Armenią pakt obronny, a po stronie Azerbejdżanu mocno angażuje się Turcja.

Także skonfliktowane strony wydały własne oświadczenia w związku ze spotkaniem w Nowym Jorku. Jak wynika z oświadczenia MSZ Armenii, Mirzojan wezwał w trakcie rozmów z Blinkenem, by siły zbrojne Azerbejdżanu wycofały się z terytorium Armenii i by „zastosowane zostały międzynarodowe mechanizmy”, które pozwolą „zapobiec dalszej eskalacji”.

Z kolei Bajramow jeszcze przed spotkaniem oświadczył, że jest „usatisfakcjonowany poziomem relacji” z USA, i dodał, że bezpośredni dialog z Mirzojanem to „nic niezwykłego”. – Zawsze jesteśmy otwarci na spotkania – zapewnił. ●

Marta Urzędowska

Rosyjski czołg w rękach Ukraińców

Na wyzwolonej Charkowszczyźnie Ukraińcy znaleźli porzucony przez załogę czołg T-90M. To najnowocześniejszy model, jaki obecnie służy w rosyjskich siłach zbrojnych. Maszynę przejmą teraz zapewne specjaliści z NATO.

Bartosz T. Wieliński

Teoretycznie najnowocześniejszym rosyjskim czołgiem jest naszpikowany elektroniką T-14 Armata. Jednak borykające się z problemami technicznymi maszyny tego typu na razie pojawiają się jedynie na defiladach i dopiero przechodzą testy w jednostkach rosyjskiej armii. T-90M Proryw (Przełom) to zatem najnowocześniejszy czołg, jaki Rosjanie mają w linii.

Przed wybuchem wojny 20 egzemplarzy T-90M przekazano do jednostek 2. Gwardyjskiej Tamańskiej Dywizji Zmechanizowanej im. M. Kalinina. To elitarna jednostka rosyjskiej armii. W Ukrainie brała udział m.in. w nieudanych próbach zajęcia Czernihowa, gdzie poniosła poważne straty. Po wycofaniu się z północy jej oddziały przerzucono na okupowaną Charkowszczyznę, na którą dziesięć dni temu runęła ukraińska ofensywa.

Zaskoczenie Rosjan było tak wielkie, a ich morale tak niskie, że na wieść o nadciągających Ukraińcach rzucali się do ucieczki, pozostawiając zaopatrzenie i sprzęt. Ukraińskie mi-

nisterstwo obrony podaje, że w ciągu tygodnia zdobyto 200 sprawnych pojazdów, w tym kilkadziesiąt czołgów i bojowych wozów piechoty. Wśród nich był T-90M.

Porzucony po awarii gąsienicy

Czołg w lesie między Balakliją a Kupiańskiem unieruchomiła awaria gąsienicy. Załoga nie próbowała jej naprawić i porzuciła maszynę. Nie jest to pierwsza strata T-90M w Ukrainie. W maju, także na Charkowszczyźnie, ukraińscy piechurzy zniszczyli tego typu maszynę celnym strzałem z dostarczonego przez Szwecję granatnika Carl Gustaw. Tym razem T-90M jest nieuszkodzony. Można się spodziewać, że czołg jest już w drodze na Zachód, a jego wyposażenie wkrótce będą analizować eksperci NATO.

A jest co badać. T-90M to wersja rozwojowa czołgu T-90, opracowanego u schyłku ZSRR i produkowanego seryjnie od 2001 r. W porównaniu z poprzednikiem zamontowano na nim zupełnie nową armatę, nowoczesny system kontroli ognia i zaawansowane systemy obronne.



• **T-90M Proryw (Przełom) to najnowocześniejszy czołg, jaki Rosjanie mają w linii** FOT. SHUTTERSTOCK

Czołg w lesie między Balakliją a Kupiańskiem unieruchomiła awaria gąsienicy. Załoga nie próbowała jej naprawić i porzuciła maszynę

Na zdjęciach ze zdobytego wozu wi- dać też najnowsze rosyjskie urządzenia celownicze. Powstały z rosyjskich komponentów, wcześniej Rosjanie korzystali z francuskich podzespołów.

Specjalistów z NATO na pewno zainteresuje nowy rosyjski system łączności, który również zastosowano na T-90. Na podstawie analiz zdobytego czołgu eksperci NATO mogą więc nie tylko określić słabe

punkty tej konstrukcji czy podpa- trzeć rozwiązania, które można by zastosować na Zachodzie, ale są też w stanie dużo powiedzieć o kondycji rosyjskiej armii i możliwościach rosyjskiego przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób wywiady NATO badały sprzęt przeciwnika w cza- sach zimnej wojny.

Rosyjski sprzęt w ukraińskich rękach

T-90M to niejedyna cenna zdobycz. Od wybuchu wojny 24 lutego przed wywiadami NATO dosłownie roz- sypał się worek z najcenniejszym rosyjskim sprzętem. W ręce Ukra- ińców – którzy zapewne przekaza- li sprzęt dalej na Zachód – wpada- ły elementy rosyjskich samolotów i śmigłowców bojowych. W pierw- szym dniu wojny Ukraińcy zdobyli m.in. nieuszkodzony helikopter Ka- 52. Do tego dochodzą pociski ma- newrujące typu Kalibr, który spadły na Ukrainę, nie detonując.

Od pierwszych tygodni wojny Ukraińcy zdobywają też tajny i nie- zwykłe cenny sprzęt, z którego kor- zystają rosyjscy specjaliści od woj- ny elektronicznej. W marcu Ro- sjanie stracili egzemplarz systemu Krasucha, który służy do zagłusz- nia systemów radarowych na sa- molotach wczesnego ostrzegania typu AWACS. Podczas trwającej ofensywy Ukraińcy zdobyli pojaz- dy systemu R-38IT Taran, służące- go do przechwytywania komunika- cji radiowej. ●

Kopalnia Kruszyw Rokitki Sp. z o.o. w likwidacji

zaprasza do składania ofert

na zakup Zakładu Górniczego „Osetnica”

wraz z linią technologiczną do produkcji i uszlachetniania kruszyw.

Kopalnia kruszywa naturalnego zlokalizowana jest w **Osetnicy**, gmina Chojnów, 400 m od autostrady A4 (projektowana jest budowa trzeciego pasa autostrady).

Łączna powierzchnia złoża wynosi 24,5266 ha, do eksploatacji pozostało około 5 ha dwóch pokładów i około 20 ha dolnego pokładu. Na kopalni zgromadzony jest piasek zasypany w ilości około 900 tys. ton.

Nieruchomość zostanie sprzedana za najwyższą zaofferowaną cenę, nie niższą niż 1.200 000,00 zł netto.

Oferty prosimy przysyłać na adres:
BT Topbeton Sp. z o.o.
ul. E. Zawackiej 45
66-400 Gorzów Wlkp.
lub na adres poczty e-mail: sekretariat@bt.topbeton.pl

OGŁOSZENIE 34206343

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikotowie, sygn. akt I **Ns 318/22**, toczy się postępowanie z wniosku ING Banku Śląskiego SA w Katowicach

o stwierdzenie nabycia spadku po Izabeli Wszeborowskiej, zmarłej w dniu 19 września 2021 r. w Gliwicach, ostatnio stale zamieszkałej w Ornontowicach, woj. śląskie.

Wzywa się spadkobierców, aby w **ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34206092

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku II Wydziale Cywilnym toczy się w sprawie II **Ns 220/22** postępowanie z wniosku Gminy Wasilków

o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Dąbrowskiej, c. Andrzeja i Stefanii, urodzonej 9.04.1896 r., zmarłej 4.05.1976 r. w Białymstoku, ostatnio stale zamieszkałej w Wasilkowie, w województwie podlaskim.

Wzywa się spadkobierców Zofii Dąbrowskiej, aby w **ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205475

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Kamieniu Pomorskim Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I **Ns 220/19**, toczy się sprawa **o stwierdzenie nabycia spadku po Elizie Michatek, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kamieniu Pomorskim, zmarłej w dniu 20 marca 2018 r.**

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205604

W Sądzie Rejonowym w Elku pod sygnaturą I **Ns 210/21** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Misiukojć, s. Czesława Ireny, ur. 28 października 1958 r. w Elku, zm. 4 października 2018 r. w Elku, ostatnio stale zamieszkałym w Elku przy ul. Kochanowskiego 34. Wszyscy ujawnieniu spadkobiercy odrzucili spadek po zmarłym. Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia w prasie zgłosili się do Sądu i udowodnił swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205316

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Bytomiu Anna Grochulska zawiadamia na podstawie art. 867 kpc w zw z art. 1013^o kpc, art. 955 kpc, że w dniu

5 października 2022r. o godz. 10:00

w Kancelarii Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Bytomiu Anny Grochulskiej mieszczącej się w Bytomiu przy ul. Moniuszki 20 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA GRUNTU ODDANEGO W UŻYTKOWANIE WIECZYSTE w trybie egzekucji uproszczonej

grunt oddany w użytkowanie wieczyste składający się z działki nr 1690/50, dla którego Sąd Rejonowy w Bytomiu IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW KA1Y/00059130/1** należącej do dłużnika: ARMADA-FLEET MANAGEMENT Spółka Akcyjna w Katowicach położonego w Bytomiu w rejonie ul. Zabrzańskiej i Łagiewnickiej.

Suma oszacowania wynosi 2.131.800,00 zł + VAT czyli 2.622.114,00 zł.

Cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi 1.598.850,00 zł + VAT czyli 1.966.585,50 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania to jest **213.180,00 zł + VAT czyli 262.211,40 zł.**

Rękojmię należy uiścić na konto komornika: ING Bank Śląski S.A. O. w Bytomiu:

23 1050 1230 1000 0023 6592 5508

najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację (decyduje data wpływu na konto komornika) lub w postaci książeczki oszczędnościowej Banków upoważnionych według prawa bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi z podaniem sygn. **KM 882/17.**

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (32) 281 74 00

OGŁOSZENIE 34205323



Burmistrz Złocienica ogłasza

II ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż działek niezabudowanych nr ewid: 131/16, 131/17, 131/19, 131/20 położonych w obrębie 0015 miasta Złocieniec oznaczonych zgodnie ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego symbolem 29MOP* – miejsce obsługi podróży.

Dla działek nr ewid: 131/16, 131/17, 131/19, 131/20 została wydana decyzją o warunkach zabudowy na zabudowę usługową – budowa zespołu budynków usługowych wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną.

Nieruchomości nie są obciążone hipoteką ani innymi ograniczonymi prawami rzeczowymi. W terminie 7 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu zostanie zdemontowany znajdujący się na działce nr ewid. 131/20 słup ogłoszeniowy, stanowiący własność Gminy Złocieniec.

nr działki	użytek	powierzchnia w ha	księga wieczysta	cena wywoławcza	data przetargu	wysokość wadium
131/16	N	0,5924	K01D/00029974/4	1.000.000,00 zł + podatek VAT	01.12.2022r. o godz. 11 ⁰⁰	100.000,00 zł
131/17	N	0,4560				
131/19	N	0,0811				
131/20	N	0,2303				

Przetarg odbędzie się w **wyznaczonym dniu** w sali narad Urzędu Miejskiego w Złocieniu przy ul. Wolności 10/pokój nr 12/.

W przetargu mogą uczestniczyć krajowe osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy w rozumieniu ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości określonej w kolumnie nr 7 powyższej tabeli na konto Gminy Złocieniec w PKO BP o/Złocieniec **Nr 38 1020 2847 0000 1102 0009 6719 najpóźniej w dniu 28 listopada 2022 roku.**

Cena uzyskana w przetargu stanowi cenę nabycia nieruchomości na własność, którą należy zapłacić przed zawarciem umowy notarialnej. Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylania się osoby, która przetarg wygrała od zawarcia umowy notarialnej. Osobie, która przetargu nie wygra wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od dnia zamknięcia przetargu.

Nabywca zobowiązany będzie ponadto do pokrycia kosztów notarialnych i sądowych związanych z nabyciem nieruchomości.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników jeżeli chociaż jeden z nich zaofertuje cenę wyższą od ceny wywoławczej. Postąpienie nie może być mniejsze niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem do pełnych dziesiątek złotych w górę.

Dodatkowe szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami i Urbanistyki UM w Złocieniu – pokój nr 22 w budynku przy ul. Wolności 10 lub telefonicznie pod **nr telefonu 094 – 36-72-022 wew. 64.** Zdjęcia terenu objętego niniejszym ogłoszeniem można znaleźć na stronie www.zlocieniec.pl (aktualności), na stronie facebook „Złocieniec-miasto z klimatem” lub w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Złocieniu.

I ustny przetarg nieograniczony odbył się w dniu 03.08.2022r.

OGŁOSZENIE 34205043

Justyna Sobolak

Grzybiarze nie mogą w tym roku mówić o udanym sezonie. Panująca latem susza zrobiła swoje. W wakacje, gdy rozpoczął się sezon na grzyby, w lasach trudno było znaleźć powszechne o tej porze roku podgrzybki, borowiki, maślaki czy rydze. Szczęśliwcom udawało się trafić tylko na kurki. Było ich jednak niewiele, co też wpłynęło na ich ceny.

Nie wszyscy do lasu wchodzą, by zbierać grzyby na kulinarne potrzeby. Nie brakuje osób, dla których sprzedaż grzybów jest sposobem na wsparcie domowego budżetu.

– W Polsce lasy są powszechnie dostępne, a korzystanie z wielu ich dóbr, w tym grzybów na potrzeby własne, jest bezpłatne. Najczęściej w sezonie grzybowym budżety domowe w ten sposób wspomagają emeryci, renciści i osoby mieszkające w uboższych regionach, obfitujących w grzybne lasy. Trzeba jednak pamiętać, że według obowiązujących przepisów prawa zbiór grzybów dla celów przemysłowych wymaga zawarcia umowy z nadleśnictwem – informuje Edyta Nowicka, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu.

W poprzednich sezonach osobom sprzedającym grzyby udawało się wyciągnąć nawet 7-10 tys. zł w dwa, trzy miesiące. Zarobki są jednak uzależnione od wielu czynników, m.in. od tego, ile grzybów uda się zebrać i w jakiej cenie będzie można je później sprzedać. Obecnie ceny grzybów są wysokie, ale problemem jest ich dostępność.

Pogoda nie dla grzybów

W lipcu i na początku sierpnia ceny kurek dochodziły nawet do 100 zł za kg. To ok. 40-50 zł więcej niż rok wcześniej. Teraz sytuacja nieco się ustabilizowała, ale nie zmieniło się jedno – grzybów nadal jest bardzo mało. W poniedziałek (19 września) rano na rynku hurtowym w Broniszach zaledwie kilka osób pojawiło się z grzybami.

– Grzyby dostępne są w niewielkich ilościach. Pojawił się sprzedawca z kilkoma lubiankami kurek w cenie 65 zł za kg, ktoś inny sprzedaje borowiki w cenie od 40-70 zł za kg w zależności od wielkości, był też sprzedawca z podgrzybkami za 35 zł za kg – mówi Maciej Kmera, ekspert Warszawskiego Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego Bronisze.

Sprzedawcy przyjechali, jak mówi Kmera, z gór, bo na Mazowszu jest za sucho i grzybów praktycznie tu nie ma. Podobnie jak i w wielu innych regionach kraju.

Zdaniem Łukasza Kazberuka, prezesa Ogólnopolskiej Izby Eksporterów Runa Leśnego, nie ma jeszcze mowy o zbiorach grzybów w całym kraju, mimo iż mamy połowę września. – Pojawiały się one miejscowo na Dolnym Śląsku, w województwie świętokrzyskim, ale cała Wielkopolska, całe Bory Tucholskie, Kaszuby, Mazury, Podlasie, Bieszczady, czyli tereny typowo grzybowe, są puste. Nie mamy do czynienia z żadnym obfitym zbiorem – mówi Łukasz Kazberuk.

Grzyby droższe o 100 proc.

Deszczowe dni to dobry omen dla grzybiarzy. Po tygodniach suszy mają nadzieję, że w lasach wreszcie obrodzi. Na razie na aurze pogodowej korzystają jednak tylko nieliczni. Grzybów wciąż jest mało, a przez to ich ceny rosną.



• Kurki w Hali Targowej we Wrocławiu, 26 sierpnia 2022 r.

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Panująca latem susza zrobiła swoje. W wakacje, gdy rozpoczął się sezon na grzyby, w lasach trudno było znaleźć powszechne o tej porze roku podgrzybki, borowiki, maślaki czy rydze

Dodaje, że zapomnieć możemy już w tym roku o zbiorach kurek. – Wszyscy oczekiwali, że będzie drugi rzut kurki. Ale za małą ilość deszczu i za niskie temperatury, bo jednak kurka lubi nieco cieplejszą aurę, spowodowały, że kurka się nie odrodziła. To oznacza, że już na dobre możemy o tych grzybach zapomnieć – twierdzi ekspert.

Jak zauważa, to nie jest jesień, do jakiej polscy grzybiarze czy polskie firmy zajmujące się przetwórstwem grzybów przywykły. – Jest nieurodzaj – mówi wprost.

I nie wróży poprawy sytuacji. – Wszyscy z branży śledzimy prognozy pogody. Na razie są takie, że przez kilka dni ma padać, a w dalszej perspektywie czeka nas wiele dni bez opadów. Nie zapominajmy, że aby w lasach pojawiły się grzyby, oprócz deszczu musi być też odpowiednia temperatura. Jeśli będzie padało, a temperatura spadnie do 7-8 stopni, to grzyb nie wyro-

śnie. Grzyb lubi ciepło, 18-20 stopni w ciągu dnia, 10 stopni w nocy. Na ten moment według prognoz czeka nas spadek temperatury i ma być sucho. Mijmy nadzieję, że to się jeszcze zmieni – mówi prezes Izby Eksporterów Runa.

Grzybiarze czy zawodowi zbieracze mają w zwyczaju zbierać grzyby do końca października. Zostało więc 6 tygodni do końca kalendarzowego zbioru. – Nawet jeśli pogoda dopisze, to nie spodziewałabym się dużego zbioru – mówi Łukasz Kazberuk.

Mało grzybów, wysokie ceny

Brak grzybów w lasach przekłada się na ceny. – Ceny na skupach są wysokie. I już widać bardzo wysokie ceny grzybów suszonych. Na Dolnym Śląsku wiele przedsiębiorstw lokalnych, domowych zaczęło grzyby suszyć. W hurcie dochodzą do mniej więcej 200 zł za kg za borowiki suszone. Osoby, które prowadzą skupy i które suszą grzyby, mówią, że cena suszonych podgrzybków będzie podobna, o ile pojawią się na rynku. Mamy do czynienia z podwyżką prawie 100 proc. rok do roku. A trzeba pamiętać, że to ceny w hurcie i półproduktów, bo takie grzyby trzeba jeszcze później odpowiednio posortować, oczyścić z zanieczyszczeń i grzybów niższych jakościowo, nie nadających się do sprzedaży, a te w takim półprodukcie stanowią 20 proc. – mówi prezes Kazberuk.

Wpływ na wysokie ceny, oprócz małej ilości grzybów, mają także drożące rachunki za prąd i gaz.

Kary za zbieranie grzybów

Grzybiarze w tym sezonie zarobią więc niewiele. Tym bardziej muszą się pilnować, by nie narazić się na mandat karny. Zbieranie grzybów jest darmowe, ale tylko pod pewnymi warunkami.

– Nie wolno ich zbierać w niektórych częściach lasu, gdzie jest stały zakaz wstępu: na uprawach do 4 m wysokości, w drzewostanach nasiennych i powierzchniach doświadczalnych, w ostojach zwierzyny, źródłiskach rzek i potoków. Nie wolno ich także zbierać na obszarach chronionych: w rezerwatach i parkach narodowych. Rygorystycznie należy przestrzegać zakazu wstępu na tereny wojskowe – przypomina Edyta Nowicka, rzecznik prasowy RDLP w Radomiu.

Podkreśla, że należy oszczędzać duże, stare owocniki grzybów, gdyż nie są atrakcyjne kulinarnie, a mają duże znaczenie dla rozwoju grzybów. – Jeśli wiemy, że jakiś grzyb jest rzadki i ginący, to także oszczędzmy go, nawet jeśli jest jadalny. Niezależnie od miejsca występowania część gatunków grzybów podlega ochronie gatunkowej – przypomina.

Najwyższa kara, jaka może zostać nałożona na grzybiarza, to 5 tys. zł. Grozi za zbieranie grzybów, które są pod ochroną. Tak wysoka kara może zostać wymierzona przez sąd. Natomiast strażnik leśny czy miejski może ukarać mandatem w wysokości 500 zł. Grozi on za zbieranie grzybów w miejscach, do których występuje zakaz wstępu. ●

Inflacja nie dotyczy górników

W sierpniu na rynku pracy wciąż bez większych oznak nadchodzącej recesji. Odnotowane nieznaczne spadki zatrudnienia i średniego wynagrodzenia wynikają z powtarzalnych, charakterystycznych dla tego miesiąca czynników.

W porównaniu z sierpniem ubiegłego roku zatrudnienie wzrosło o 2,4 proc. To wynik o 1,5 proc. wyższy niż uzyskano w latach 2020/21. Jednak w porównaniu z lipcem 2022 r. przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw zmniejszyło się minimalnie, bo o 0,1 proc. Wahnienie wynika m.in. z zakończe-

nia umów terminowych i nieprzedłużania ich. W praktyce oznacza to 5,6 tys. etatów mniej.

W sierpniu przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto zmniejszyło się w stosunku do lipca 2022 r. o 2,9 proc. i wyniosło 6583,03 zł brutto. W sierpniu 2021 r. w porównaniu z lipcem 2021 r. płace zanotowały mniejszy spadek, wynoszący 0,1 proc.

Sierpniowy spadek spowodowany jest wypłatami w poprzednim miesiącu m.in. premii kwartalnych, półrocznych, motywacyjnych, jubileuszowych, nagród z okazji Dnia Leśnika i Dnia Energetyka, dodatkowych nagród jednorazowo-

wych oraz odpaw emerytalnych (które obok wynagrodzeń zasadniczych także zaliczane są do składników wynagrodzeń).

Spadek przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń brutto odnotowano prawie we wszystkich branżach, z czego największy w sek-

W skali roku (sierpień 2022 r. do sierpnia 2021 r.) przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto wzrosło o 12,7 proc.

cji „Górnictwo i wydobywanie” (o 33,6 proc.), gdzie średnie wynagrodzenia wyniosły 9944,69 zł (miesiąc wcześniej 14 975,43 zł), w sekcji „Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo” (o 30,8 proc.) ze średnią płacą w wysokości 8241,87 zł (miesiąc wcześniej 11 910,56 zł) oraz w sekcji „Wytwarzanie i zaopatrzenie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę” (o 17,1 proc.), gdzie średnie wynagrodzenia zmniejszyły się do 9138,90 zł (miesiąc wcześniej wyniosły 11 020,26 zł).

W skali roku (sierpień 2022 r. do sierpnia 2021 r.) przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto wzrosło

o 12,7 proc., tym samym ponownie uzyskując wynik lepszy niż przed rokiem, gdy analogiczny wskaźnik wyniósł 9,5 proc.

Porównując rok do roku, przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto najmniej wzrosły w sekcji „Pozostała działalność usługowa” (o 4,3 proc.), a najwięcej (o 22,5 proc.) w sekcji „Górnictwo i wydobywanie”, co dało ogółem wzrost w sektorze przedsiębiorstw o 13,1 proc.

Dane pochodzą z firm zatrudniających 10 i więcej osób, z pominięciem administracji publicznej, edukacji, opieki zdrowotnej i pomocy społecznej. ●

Marta Piątkowska



• Transport węgla w pobliżu Nowokuźniecka na Syberii FOT. CHRISTIAN THIELE/PICTURE-ALLIANCE/DPA/AP

Węglowy ból głowy Rosji

Unijne embargo na węgiel z Rosji dotkliwie bije w tamtejsze koncerny górnicze. Nie tylko nie mogą sprzedawać węgla w UE, ale mają też problemy z transportem surowca na inne rynki.

Andrzej Kublik

Na początku sierpnia weszło w życie embargo Unii Europejskiej na import, handel i transport węgla z Rosji. Tego samego dnia takie embargo wprowadziła Wielka Brytania. A pod koniec sierpnia, w ślad za UE, także Szwajcaria, gdzie rosyjskie kombinaty górnicze mają filie prowadzące międzynarodowy handel węglem.

Wcześniej embargo na rosyjski węgiel wprowadziły USA i Japonia. W ten sposób państwa Zachodu postanowiły ograniczyć Rosji dochody ze sprzedaży węgla, pomagające Putinowi finansować rosyjską machinę wojenną w agresji na Ukrainę.

Rosyjskie koncerny węglowe coraz mocniej odczuwają skutki tego zakazu.

Nie ma jak wywieźć węgla Podstawowym problemem dla rosyjskich kombinatów górniczych są utrudnienia w transporcie. Przed wprowadzeniem embarga największym odbiorcą rosyjskiego węgla była Europa i część surowca wywożono tam kolejną.

Teraz Rosjanie nie tylko nie mogą korzystać z tej drogi, ale też mają problemy z wywozem węgla statkami.

– Jeszcze w lutym [przed napaścią na Ukrainę] mieliśmy dostęp do 100 proc. globalnego frachtu ładunków masowych, a dziś mamy dostępne tylko 30 proc. A do tego w sierpniu zdarzyliśmy się z bezprecedensowym wpływem klubów zajmujących się reasekuracją statków. Dziś spółki węglowe aktywnie działają wraz z Bankiem Centralnym i rządem Rosji, aby stworzyć własnego ubezpieczyciela lub przyłączyć się do państw BRICS – żalił się na konferencji w Moskwie Denis Rachimżanow, dyrektor ds. logistyki rosyjskiego giganta węglowego SUEK.

Podkreślał jednocześnie, że po wprowadzeniu unijnego embarga

Jeszcze w lutym mieliśmy dostęp do 100 proc. globalnego frachtu ładunków masowych, a dziś mamy dostępne tylko 30 proc. A do tego w sierpniu zdarzyliśmy się z bezprecedensowym wpływem klubów zajmujących się reasekuracją statków

DENIS RACHIMŻANOW
dyrektor ds. logistyki rosyjskiego giganta węglowego SUEK

rosyjskie koncerny muszą wysyłać węgiel do odbiorców położonych dużo dalej – relacjonowała agencja prasowa Interfax.

– Zreformowaliśmy łańcuchy dostaw i dziś wieziemy węgiel do Maroka, Indii, Turcji i innych krajów, których wcześniej nie uważaliśmy za strategicznie ważnych partnerów. To doprowadziło do tego, że koszt węgla ostro się zmienił, a trasy przewozów wydłużyły – stwierdził dyrektor SUEK.

– Jeśli wcześniej do pokonania była trasa Murmańsk – Rotterdam – 3 tys. km, to teraz do Iskenderun [w Turcji] jest ponad 15 tys. km. I koszty frachtu 1 tony węgla zwiększyły się dziewięć razy – dodał.

Ból mocnego rubla Część polityków na Zachodzie uważała, że sankcje na Rosję nie są dość skuteczne, skoro po początkowym osłabieniu rubla po napaści na Ukrainę rosyjska waluta zaczęła szybko się umacniać.

Nie rozumieli, że to jest właśnie efekt sankcji. A gwałtowne umocnienie rubla stanowi wielki problem dla tamtejszych firm zorientowanych na eksport. Dotyczy to także kombinatów górniczych.

– Rosyjskie spółki węglowe nie dostają ponad 60 proc. dochodów w rublowym ekwiwalencie w stosunku do poziomu z lutego – ocenił Rachimżanow.

Dodał, że aprecjacja rubla obok ograniczeń w dostępie do przewozów masowcami i wzrostu kosztów transportu to wyzwania, z którymi mierzą się rosyjskie koncerny węglowe, aby „działać przynajmniej po kosztach własnych”. ●

OGŁOSZENIE

Syndyk Masy Upadłości informuje, iż ma do sprzedaży składniki masy upadłości w postaci:

WIERZYTELNOŚCI UPADŁYCH PODMIOTÓW

Szczegółowy wykaz oraz dod. inf.: www.kancelariasyndykow.pl oraz 609 036 100

OGŁOSZENIE 34205693

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 112/22, toczy się postępowanie z wniosku Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik” w Kędzierzynie-Koźlu o stwierdzenie nabycia spadku po ZENOBII AKSEŃCZYK (c. Zenona i Janiny), data zgonu – 21.10.2021 r., miejsce zgonu – Kędzierzyn-Koźle, ostatnie miejsce zwykłego pobytu – Kędzierzyn-Koźle.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205176

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, Wydział III Cywilny, ul. Narutowicza 19, 70-231 Szczecin w sprawie o sygn. akt III Ns 594/18 z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście” w Szczecinie z udziałem Macieja Witka o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Krystynie Chebowski-Witek, urodzonej w dniu 27 czerwca 1938 r. w Kaliszu, córce Stanisława i Władysławy, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie przy ul. Unisławy 13/78, zmarłej w dniu 3 marca 2017 roku w Szczecinie, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205341

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Zgierzu, I Wydział Cywilny zawiadamia, iż toczy się przed tym Sądem w sprawie o sygnaturze akt I Ns 396/22 postępowanie z wniosku **Włodzimierza Sikorskiego i Hanny Sikorskiej** o stwierdzenie nabycia przez nich z mocy prawa przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Zgierzu przy ulicy Stępowizna 27, stanowiącej działkę numer 334 o powierzchni 0,4545 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów. Nieruchomość pozostaje w posiadaniu wnioskodawców.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, w szczególności następców prawnych Edwarda Sikorskiego i Krystyny Sikorskiej, aby zgłoszyły się do Sądu i wykazały swe prawo własności nieruchomości w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia, bowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34205430

BURMISTRZ MIASTA I GMINY GNIEW



WYCIĄG

z ogłoszenia z dnia 12 września 2022r.

Na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021r., poz. 2213), Burmistrz Miasta i Gminy Gniew podaje do publicznej informacji, że w Urzędzie Miasta i Gminy Gniew, 83-140 Gniew, Pl. Grunwaldzki 1 (pokój 109) odbędzie się w dniu

14 listopada 2022r. (poniedziałek) o godz. 10-tej

Pierwszy ustny nieograniczony przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowych (kompleks działek) stanowiących własność Gminy Gniew.

Miasto Gniew, arkusz mapy 20, KW nr GD1T/00016801/5

- działka nr **2/4** o pow. **0.0045** ha,
- działka nr **2/5** o pow. **0.0434** ha,
- działka nr **1/43** o pow. **0.2143** ha,
- działka nr **1/44** o pow. **0.2369** ha,
- działka nr **1/46** o pow. **1.3621** ha,
- działka nr **1/47** o pow. **2.7895** ha,
- Miasto Gniew**, arkusz mapy 20, KW nr GD1T/00037873/3
- działka nr **1/40** o pow. **0.4150** ha,
- Miasto Gniew**, arkusz mapy 1, KW nr GD1T/00036144/7
- działka nr **129/1** o pow. **0.0647** ha.

Cena wywoławcza - **4.796.924,00 zł** (netto).

Do wycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek VAT.

Obowiązuje Miejsowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego zatwierdzony Uchwałą nr XLIII/348/22 Rady Miejskiej w Gniewie z dnia 26 stycznia 2022r. w sprawie uchwalenia Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu inwestycyjnego w mieście Gniew (Dz. Urz. Woj. Pom. z 3 marca 2022r. poz. 828). Teren oznaczony symbolem 1P/U - teren zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej.

Nieruchomości objęte niniejszym przetargiem są wolne od jakichkolwiek obciążeń, roszczeń, innych ograniczeń i nie jest z nich prowadzone postępowanie egzekucyjne.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przystępujący do przetargu winni **wnieść** wadium w pieniądzu w wysokości **10%** licytowanej ceny wywoławczej nieruchomości na konto Urzędu Miasta i Gminy Gniew

Nr 11 8346 0005 0000 0231 2000 0003

prowadzone przez Bank Spółdzielczy w Gniewie do dnia **4 listopada 2022r.** (piątek) włącznie. Ogłoszenie podlega wywieszeniu na tablicach ogłoszeń tut. Urzędu (zewnętrzna i wewnętrzna). Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości na stronie internetowej www.gniew.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznych zakładka Ogłoszenia - Obrót nieruchomościami.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu podlega publikacji w gazecie o zasięgu lokalnym oraz w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji dot. warunków zagospodarowania i zabudowy nieruchomości można uzyskać w tut. Urzędzie Miasta i Gminy Gniew w Referacie Gospodarki Przestrzennej i Środowiska (pokój nr 207, 208) lub na stronie internetowej www.gniew.pl zakładka Geoportal.

Szczegółowych informacji na temat przetargu zasięgnąć można w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Gniew, 83-140 Gniew, Pl. Grunwaldzki 1 – Referat Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 203 i nr 204 albo telefonicznie (58) 530 79 51, 530-79-52.

Klauzula informacyjna

- 1) Zgodnie z art. 13 ust. 1 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) – dalej: RODO, informujemy że administratorem Pani danych osobowych jest: Burmistrz Miasta i Gminy Gniew, pl. Grunwaldzki 1, 83-140 Gniew.
- 2) Na podstawie obowiązujących przepisów, wyznaczaliśmy Inspektora Ochrony Danych, z którym można kontaktować się: listownie na adres: Urząd Miasta i Gminy Gniew, Pl. Grunwaldzki 1, 83-140 Gniew
- tel: (58) 530-79-73
- 3) Dane osobowe pozyskane w związku z zawarciem z Panią/Panem umowy będą przetwarzane w następujących celach:
 - związanych z realizacją podpisanej z Panią umowy,
 - związanych z dochodzeniem ewentualnych roszczeń, odszkodowań,
 - udzielania odpowiedzi na Pani/Pana pisma, wnioski i skargi,
 - udzielania odpowiedzi w toczących się postępowaniach.
- 4) Podstawą prawną przetwarzania Pani danych jest:
 - **niezbędność do wykonania umowy lub do podjęcia działań na Pani zgodę przed zawarciem umowy** (art. 6 ust. 1 lit. b RODO), konieczność wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO),
 - **niezbędność do celów wynikających z prawnie uzasadnionych interesów realizowanych przez administratora** (art. 6 ust. 1 lit. f RODO).
- 5) Podanie danych osobowych jest dobrowolne, ale niezbędne do zawarcia i realizacji umowy.
- 6) Pozyskane od Pani dane osobowe mogą być przekazywane:
 - podmiotom przetwarzającym je na nasze zlecenie,
 - organom lub podmiotom publicznym uprawnionym do uzyskania danych na podstawie obowiązujących przepisów prawa, np. sądom, organom ścigania lub instytucjom państwowym, gdy wystąpią z żądaniem, w oparciu o stosowną podstawę prawną.
- 7) Pani dane nie będą przekazane do państw trzecich.
- 8) Okres przetwarzania Pani/Pana danych osobowych jest uzależniony od celu w jakim dane są przetwarzane. Okres, przez który Pani dane osobowe będą przechowywane jest obliczany w oparciu o następujące kryteria:
 - czasu obowiązywania umowy,
 - przepisów prawa, które mogą nas obowiązywać do przetwarzania danych przez określony czas,
 - okres, który jest niezbędny do obrony naszych interesów.
- 9) Ponadto, informujemy, że ma Pani prawo do:
 - dostępu do swoich danych osobowych,
 - żądania sprostowania swoich danych osobowych, które są nieprawidłowe oraz uzupełnienia niekompletnych danych osobowych,
 - żądania usunięcia swoich danych osobowych, w szczególności w przypadku cofnięcia przez Panią/Pana zgody na przetwarzanie, gdy nie ma innej podstawy prawnej przetwarzania,
 - żądania ograniczenia przetwarzania swoich danych osobowych,
 - wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania swoich danych, ze względu na Pani/Pana szczególną sytuację, w przypadkach, kiedy przetwarzamy Pani/Pana dane na podstawie naszego prawnie usprawiedliwionego interesu czy też na potrzeby marketingu bezpośredniego,
 - przenoszenia swoich danych osobowych,
 - wniesienia skargi do organu nadzorczego zajmującego się ochroną danych osobowych, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych.
- 10) W zakresie, w jakim Pani dane są przetwarzane na podstawie zgody – ma Pani prawo wycofania zgody na przetwarzanie danych w dowolnym momencie. Wycofanie zgody nie ma wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie Pani zgody przed jej wycofaniem. Zgodę może Pani wycofać poprzez wysłanie oświadczenia o wycofaniu zgody na nasz adres korespondencyjny bądź adres e-mailowy.
- 11) Informujemy, że nie korzystamy z systemów służących do zautomatyzowanego podejmowania decyzji.

OGŁOSZENIE 34205610

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Mazowieckim
I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt
I Ns 106/19 toczy się postępowanie z wniosku
Ryszarda Nowak o **stwierdzenie nabycia spadku**
po Halinie Adamczyk z d. Nowak, zmarłej
w dniu 14 grudnia 2018 roku w Błoniu, ostatnio
zamieszkałej w Błoniu. Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od
dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się
do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieni
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34205393

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 266/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Agnieszce Wilk.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominieni w postępowaniu.

34205351

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU
USTNYM NIEOGRANICZONYM.

Burmistrz Miasta Bochnia

na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce
nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2021r., poz.
1899 z późn. zm.) oraz Rozporządzenia
Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r.
w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania
przetargów oraz rokowań na zbycie
nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021r., poz. 2213),

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości
gruntowej położonej w Bochni przy ul. Smyków,
obręb Bochnia-2, oznaczonej w ewidencji
gruntów i budynków jako działka nr 1258/24
o pow. 3,4696 ha, obj. KW Nr TR10/00070062/5.

Według miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego terenu Bocheńskiej Strefy
Aktywności Gospodarczej w Bochni,
uchwalonego przez Radę Miasta Bochnia
Uchwałą Nr XXXVI/373/13 z dnia 28 listopada
2013r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym
Województwa Małopolskiego z dnia 19 grudnia
2013r. poz. 7703, teren działki nr 1258/24
obejmuje obrys o symbolu: 1MNU- tereny
zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej,
ustługowej

Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2022r.
o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miasta Bochnia,
przy ul. Kazimierza Wielkiego 2, pok.100,
32-700 Bochnia.

Ustala się cenę wywoławczą nieruchomości
6 939 200,00 zł netto (sześć milionów
dziewięćset trzydzieści tysięcy
dziesięć złotych 00/100), oraz wymagane
wadum w wysokości 700 000,00 zł (siedemset
tysięcy złotych 00/100). Cena nieruchomości
uzyskana w przetargu podwyższona będzie
o należny podatek VAT według stawki
obowiązującej w dniu zawarcia umowy
sprzedaży. Na dzień ogłoszenia przetargu
obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy
z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów
i usług (t.j. Dz. U. 2022r., poz. 931 z późn. zm.)
wynosi 23%.

Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest
wpłacenie wadium w pieniądzu w podanej
wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy
Miasta Bochnia nr 74 1240 1431 1111 0010
0293 1934 prowadzony w Pekao S.A. Oddział
w Bochni przy ul. Kazimierza Wielkiego 9,
tak aby w dniu 17 listopada 2022 r. wpłata
znajdowała się na rachunku Gminy Miasta
Bochnia. Uchylenie się wygrywającego przetarg
od zawarcia umowy powoduje przepadek
wadum. Pełna treść ogłoszenia o przetargu
została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu
Miasta Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 2,
opublikowana na stronie internetowej Urzędu
Miasta Bochnia www.bochnia.eu i Biuletynie
Informacji Publicznej www.bip.malopolska.pl/umbochnia. Dodatkowe informacje udzielane są
w Wydziale GMIUr Urzędu Miasta Bochnia, pok.
Nr 119, tel. 14 614 91 46.

34205445.n

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Toruniu toczy
się postępowanie spadkowe z wniosku
Spółdzielni Mieszkaniowej „Rubinkowo”
w Toruniu po:

**Zofii Babis (c. Stanisława i Ewy z d.
Ciechackiej), ostatnio zam. w Toruniu,
zmarłej dnia 24 czerwca 2019 r. w Toruniu**

Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą
akt X Ns 823/21.

**Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby
w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty
ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się
do Sądu, w którym toczy się postępowanie
i udowodnili swoje prawo do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominieni w postępowaniu o stwierdzenie
nabycia spadku.**

§

34205380.n

SĄD REJONOWY W PRZASNYSZU, I WYDZIAŁ CYWILNY,
zawiadamia

o toczącym się postępowaniu o zasiedzenie
nieruchomości położonej przy ul. Moniuszki 8
w Makowie Mazowieckim, powiecie makowskim,
województwie mazowieckim, składającej się
z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi
971/4, 971/6 oraz 971/8 o łącznej powierzchni 0,1611 ha,
dla której nie jest prowadzona księga wieczysta
oraz zbiór dokumentów, zaś w ewidencji gruntów
jako współwłaściciele widnieją Zenobia Godlewska,
Genowefa Kownacka, Krystyna Kownacka, Maria
Halina Kownacka, Aleksander Kownacki, Jerzy
Kownacki, Marian Kownacki oraz Czesława Niżnik.

**Sąd wzywa osoby zainteresowane tą sprawą,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania
się ogłoszenia zgłosiły się do Sądu Rejonowego
w Przasnyszu i udokumentowały swoje prawa,
gdyż w przeciwnym razie osoby te będą pominiete
w postępowaniu.**

34205470.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej
zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Edwarda Abramowskiego 26;

obręb:
GPS:
pow. nieruchomości:
KW nr
Opis nieruchomości:

Biskupin, AM-4, dz. nr 29;**N: 51.10319, E: 17.10597;****324 m²;****WR1K/00001737/2;****zabudowana dwukondygnacyjnym budynkiem
mieszkalnym jednorodinnym w zabudowie
szeregowej;**

Przeznaczenie nieruchomości:
**brak miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego, nieruchomość położona
jest w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej
jednorodzinnej szeregowej;**

960 000,00 zł;**96 000,00 zł;**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 17 listopada 2022 r. na konto:
Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.
Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.

**Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215
o godz. 10⁰⁰ dnia 24 listopada 2022 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone
na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie
o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia:
gn.um.wroc.pl oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału
Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126,
tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34204697.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GRYFICKIEGO

na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 t.j. ze zm.)

OGŁASZA IV PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABYTKOWEJ

495/8 o powierzchni 8.9680 ha obr. Płoty 3, KW SZ1G/00030519/1

STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ POWIATU GRYFICKIEGO

ZABUDOWANEJ ZAMKIEM NOWYM

DAWNĄ REZYDENCJĄ RODZINY VON BISMARCK



Przetarg odbędzie się w dniu 2 grudnia 2022 r. o godz. 12⁰⁰

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, III piętro, pok. 315.

Termin wpłaty wadium do dnia 4 listopada 2022 r.

Cena wywoławcza – 2 000 000,00 zł słownie: dwa miliony złotych

Wadium – 200 000,00 zł słownie: dwieście tysięcy złotych

Informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Gryficach,
ul. Dworcowa 23, I piętro, pok. 12, 13 lub telefonicznie pod nr 91 3842407.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach
oraz dostępne jest wraz z opisem nieruchomości na stronie internetowej www.gryfice.pl, a także w Biuletynie
Informacji Publicznej <http://spow.gryfice.ibip.pl>.

34205091.n



NARODOWE CENTRUM NAUKI

KONKURS NA STANOWISKO

ZASTĘPCY DYREKTORA

NARODOWEGO CENTRUM NAUKI

Dyrektor Narodowego Centrum Nauki działając na podstawie art. 5 ust.1 ustawy z dnia
30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki (Dz. U. z 2018 r. poz.947 z późn. zm.) ogłasza
nabór kandydatów na stanowisko zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki.

Konkurs przeprowadzany jest zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnic-
twa Wyższego z dnia 7 grudnia 2010 r. w sprawie konkursów na stanowiska Dyrektora
i zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki (Dz. U. Nr 238, poz. 1585)
i składa się z dwóch etapów obejmujących:

- ocenę formalną zgłoszeń do konkursu oraz ocenę kwalifikacji zawodowych
kandydatów na podstawie przedstawionych dokumentów i umiejętności
zarządzania dużymi zespołami pracowników;
- ocenę kandydatów na podstawie rozmowy kwalifikacyjnej.

WYMAGANIA:

Kandydatem na stanowisko zastępcy Dyrektora Narodowego Centrum Nauki
może być osoba, która:

- korzysta z pełni praw publicznych;
- nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo
lub przestępstwo skarbowe;
- posiada co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych
w sektorze naukowym lub badawczo-rozwojowym;
- posiada co najmniej tytuł zawodowy magistra lub równorzędny;
- posiada znajomość języka angielskiego w stopniu pozwalającym
na swobodne porozumiewanie się.

Wykaz dokumentów oraz wzory oświadczeń, które należy dołączyć do zgłoszenia dostępne
są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej NCN w zakładce „Praca w NCN”.

Materiały informacyjne dotyczące funkcjonowania Centrum dostępne są na stronie
internetowej Centrum www.ncn.gov.pl.

TERMIN I SPOSÓB SKŁADANIA ZGŁOSZEŃ:

**Zgłoszenia z dopiskiem „Zastępca Dyrektora NCN – konkurs” należy złożyć
w terminie do 19 października 2022 r. osobiście w siedzibie NCN lub przestać na adres:
Narodowe Centrum Nauki, ul. Twardowskiego 16, 30-312 Kraków (decyduje data stempla
pocztowego, a w przypadku wysłania za pośrednictwem kuriera data wpływu do NCN).**

Zgłoszenia niekompletne, niespełniające wymogów formalnych oraz przekazane
po terminie nie będą rozpatrywane.

O dalszych etapach konkursu, kandydaci zostaną powiadomieni drogą pisemną
i elektroniczną. Informacja o wynikach konkursu zostanie opublikowana w Biuletynie
Informacji Publicznej NCN oraz w siedzibie Centrum.

www.ncn.gov.pl

34205464.n

Niemcy wobec Polski

A gdyby nasi sąsiedzi zaczęli myśleć po „kaczyńsku”?

Niemcy nie są skazane na bycie przyjaznym, świadomym swoich win i cierpliwie znoszącym prowokację sąsiadem. Co, jeśli nieustanna wrogość i granie na rozbiście Unii Europejskiej wywołają w końcu zmianę w niemieckiej polityce?

Kisilowski/Wojciuk

Nigdy od 1989 roku marzenie Jarosława Kaczyńskiego o zniszczeniu z mozołem budowanej przyjaźni polsko-niemieckiej nie było tak bliskie realizacji. Przyjęta przytłaczającą większością uchwała o reparacjach od Niemiec – z dodanymi w ostatniej chwili ogólnikowymi tylko stwierdzeniami dotyczącymi odpowiedzialności Rosji – jest kolejnym znakiem formującego się konsensusu elit. Od rosyjskiej inwazji na Ukrainę o Niemczech po „kaczyńsku” mówią niemal wszyscy polscy politycy i komentatorzy: Niemcy to w najlepszym razie egoistyczny mięczak – a w najgorszym – piąta kolumna zainfekowana „genem zdrady”. Receptą ma być rzekomo pozbawiona sentymentów polska Realpolitik.

Milczącym założeniem tej retoryki jest, że druga strona nie zacznie odpowiadać pięknym za nadobne. Populiści w stosunkach międzynarodowych zawsze jeżdżą na gapę – zdobywają punkty na podkopywaniu liberalnego porządku, licząc jednocześnie, że inni będą ten porządek respektować.

A co, jeśli to optymistyczne założenie jest błędne? Co, jeśli nieustanna wrogość i granie na rozbiście Unii Europejskiej wywołają w końcu zmianę w niemieckiej polityce? Słowa Olafa Scholza do Donalda Tuska o możliwości „grzebania w książkach historycznych” to na razie tylko retoryczna figura. Natomiast przykłady egoistycznych postaw państw rządzonych przez „nieoliberalnych demokratów” z nurtu PiS pokazują skalę zagrożeń dla Polski ze strony hipotetycznych Niemiec, które pewnego dnia mogłyby zacząć odwzajemniać wobec nas politykę à la Kaczyński.

W Wielkiej Brytanii na przykład, mimo coraz bardziej dogłębnych badań na temat skali zbrodni popełnianych w byłych koloniach, Borys Johnson otwarcie promował zakłamaną historię i wizję przyszłej polityki zagranicznej jako „Imperium 2.0”. U innego „nieoliberalnego demokraty”, Recepę Erdogana, samo wspomnienie ludobójstwa Ormian z początku XX wieku jest uznawane za przestępstwo.

Nie jest zatem niemożliwe, że i w Niemczech, zrażonych fiaskiem polityki wyciągniętej dłoni i pochylonej głowy, świadomość odpowiedzialności za zbrodnie nazizmu może zostać zastąpiona nowym nacjonalizmem.

Pierwszym efektem takiego nacjonalizmu byłoby radykalne ograniczenie, a nawet całkowite wstrzymanie wsparcia dla polskiej gospodarki, w tym polskich rolników, w ramach funduszy unijnych. Błyskawiczny proces wywoływania takich egoizmów przez sojuszników Jarosława Kaczyńskiego widać było w Wielkiej Brytanii przed referendum z 2016. Argumenty o miliardach funtów idących „do Brukseli” były kluczowe w arsena-



• Kanclerz Olaf Scholz i premier Mateusz Morawiecki, Warszawa, 12 grudnia 2021 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

le obozu probrexitowego. Nigel Farage mówił nawet konkretnie o bezsensowności finansowania „warszawskiego metra” przez brytyjskich podatników.

Tutaj zresztą suwerenistyczna narracja Kaczyńskiego jest najbardziej paradoksalna. Wyłączne prawo do dochodów z podatków swoich obywateli to wszak fundament suwerenności od zarania nowożytnego państwa. Transfery podatkowe tę zasadę naruszają i mają sens tylko w kontekście unii politycznej. Właśnie dlatego takie transfery są w stosunkach międzynarodowych ewenementem. Meksyk na przykład związany jest ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą porozumieniem o wolnym handlu i swobodzie inwestycyjnej. Ale Waszyngton czy Ottawa ani myślą wspierać meksykańskich rolników czy finansować meksykańską infrastrukturę.

Bujają w obłokach pisowscy eksperci, którzy twierdzą, że dopłaty „opłacają się” Niemcom, bo „w zamian za nie” mają oni dostęp do naszego rynku. Wyobraźmy sobie, że pewnego dnia Niemcy – i zachęczone przez nie Francja, Włochy i inni płatnicy netto – mówią: „Chcieliście Europy narodów, to od dziś nie ma dopłat! Zostawiamy wspólny rynek czy wprowadzamy cła?”. Jest oczywiście, że naszą jedyną opcją będzie... zaakceptować ten nowy deal. 72 proc. naszego eksportu trafia do UE, w tym 28 proc. do Niemiec.

W istocie świadome tej zależności „kaczyńskie” Niemcy mogłyby wobec Polski wysuwać kolejne gospodarcze żądania. Zaraz po przejściu władzy w 2017 r. pisowski sojusznik Donald Trump ogłosił, że NAFTA – obowią-

zujące od lat 90. porozumienie gospodarcze z Meksykiem i Kanadą – musi zostać renegocjowane na korzystniejszych dla USA warunkach. Mniejsi sąsiedzi nie mieli wyboru – nowa umowa handlowa weszła w życie w 2020 roku.

Egoistyczne, „kaczyńskie” Niemcy bez wątpienia podniosłyby także wspomniane kwestie granic i bezpieczeństwa. W końcu, w wyniku nacisków Donalda Trumpa, Niemcy ogłosiły zwiększenie wydatków na obronę do natowskiego poziomu 2 proc. PKB. Mało się w Polsce mówi, co to oznacza. Powiedzmy więc wprost: jeśli Niemcy zrealizują natowski cel, to Bundeswehra będzie dysponować czwartym po USA, Chinach i Indiach budżetem obronnym świata. Dzisiejsza równowaga, w której Niemcy są kluczową gospodarką UE, natomiast Francja – główną siłą militarną – przejdzie do historii. Niemcy staną się zarówno głównym portfelem, jak i głównym orężem na kontynencie.

Dziś możemy zakładać, że ta potęga militarna służyć będzie liberalnym wartościom. Ale nie musimy daleko szukać scenariuszy alternatywnych. I nie chodzi tylko o agresywną Rosję. W dzisiejszej Armenii temat reparacji za historyczne krzywdy musi zejść na dalszy plan, ponieważ priorytetem jest obrona przed militarną agresją Azerbejdżanu, otwarcie wspieraną przez Turcję pod rządami Erdogana. Turcja też od lat znajduje się na granicy wojny z innym sąsiadem, Grecją, i to mimo że obydwie kraje są członkami NATO. Skutkiem tego Grecja, mimo ogromnych problemów finansowych, musi wydawać największy w NATO (wyższy niż USA!) procent swojego PKB na zbrojenia, aby zachować zdolność odstraszenia „sojusznika”.

Słynne przemówienie kolejnego pisowskiego przyjaciela, Viktora Orbána, z 2014 roku o „nieoliberalnej demokracji” zostało wygłoszone nie na Węgrzech, ale w rumuńskim Siedmiogrodzie. Orbán zakończył je wezwaniem do „odważnych działań węgierskich społeczności w Basenie Karpackim”, obiecując, że „wszystko może

się zdarzyć; może zdarzyć się, że nasz czas przyjdzie”. Nawiazanie do rewizji granic było oczywiste.

Czy polskie elity naprawdę nie mogą sobie wyobrazić Niemiec, w których opinia publiczna zapomniała o III Rzeszy – albo nawet otwarcie neguje historię? W których wsparcie gospodarcze dla sąsiadów zastępują wydatki zbrojeniowe, a zależności handlowe zaczynają być brutalnie wykorzystywane? W których ze zdwojoną siłą wracają głosy o „wypędzonych”, a nowe, ultraprofesjonalne i uzbrojone po zęby siły zbrojne rozmieszczają bazy i wykonują agresywne ruchy przy zachodniej granicy Polski?

Albo wreszcie – dla tych, którzy porównywali niefortunny projekt rurociągu z paktem Ribbentrop-Mołotow, a dziś, mimo zgody RFN na bezprecedensowe sankcje i mimo znaczącej niemieckiej pomocy wojskowej dla Ukrainy (drugiej w UE w wartościach bezwzględnych, a w relacji do PKB na poziomie unijnej średniej), wciąż doszukują się niemieckiej prorosyjskości: czy nie potraficie sobie wyobrazić rzeczywistego sojuszu niemiecko-rosyjskiego? Sytuacji, w której – jak w latach 30. – polskie władze muszą wybierać, której granicy bronić.

Na szczęście dla nas perspektywa „kaczyńskich” Niemiec jest na razie odległa. W ostatnich wyborach nacjonalistyczna Alternative für Deutschland uzyskała ledwie 10 proc. poparcia. Jednak niedawne zwycięstwo neofaszystowskich sojuszników Kaczyńskiego w Szwecji czy prawdopodobny sukces neofaszystów we Włoszech pokazują, że liberalny konsensus nie jest dany raz na zawsze. Polskim elitom przydałaby się zdrowa doza germanofobii – historycznie umotywowanej obawy, że Niemcy nie są skazane na bycie przyjaznym, świadomym swoich win i cierpliwie znoszącym prowokację sąsiadem.

Nie, nie mówimy, by Polska „siedziała cicho”! Finlandia pod przywództwem Sanny Marin w wielu obszarach lobbuje za bardziej stanowczą, niż tego chcą Niemcy, polityką wobec Rosji. Ale w przeciwieństwie do Kaczyńskiego te żądania zawsze wplecione są w narrację o rzeczywistej – niewyimaginowanej – europejskiej wspólnotocie i europejskiej przyjaźni. Oto cytat z niedawnego przemówienia Marin w Parlamencie Europejskim: „Rosyjska doktryna przekonuje, że nasza demokracja, różnorodność i poszanowanie praw człowieka czynią nas słabymi. Ale to wszystko czyni nas silnymi. Nawet w tych wyjątkowych czasach, pracujemy z determinacją dla lepszej Europy”. ●

Maciej Kisilowski, Anna Wojciuk

Maciej Kisilowski jest profesorem prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowo-europejskim w Wiedniu, a Anna Wojciuk profesorem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim

Nagroda Literacka „Nike”

GAWĘDA CHASYDZKA

Zależało mi, by sztetl z mojej powieści nie był pocztówkowy.

„Golem” Macieja Płazy znalazł się w finale 26. edycji Nagrody Literackiej „Nike”. Laureatkę lub laureata poznamy 2 października. Maciej Płaza do finału Nike trafił po raz drugi. Znalazł się w nim już sześć lat wcześniej – ze zbiorem opowiadań „Skoruń”. Jest laureatem – jako jedyny jak dotąd Polak – Nagrody Literackiej Europy Środkowej „Angelus” za poprzednią powieść „Robinson w Bolechowie” (2018).

ROZMOWA Z
MACIEJEM PŁAZĄ
prozaikiem, tłumaczem

MICHAŁ NOGAŚ: Czy twoja powieść wzięła się z potrzeby odtworzenia świata, który bezpowrotnie utraciliśmy? A może z próby zmierzenia się z chasydzką kulturą i tradycją?

MACIEJ PŁAZA: Zaczątkiem był sam golem. Postacie takie jak on czy monstrum Frankenstein – stworzone przez człowieka, trochę ludzkie, a może nadludzkie – od dawna mnie fascynują. Podobnie jak sama idea kreowania bytów, powtórzenia aktu stworzenia nie tylko ciała, ale też jakiegoś rodzaju świadomości, inteligencji. Wiedziałem jednak, że moja książka nie będzie historią eklektyczną, chciałem nawiązać do rdzennych legend żydowskich.

Zacząłem drążyć temat i odkryłem, że historia golema, to, jak ta postać wędrowała przez stulecia, jak ważna była w myśli żydowskiej, zwłaszcza kabalistycznej, budzi podziw i robi wrażenie. Legenda o golemie ma wielką głębię, sięga samych fundamentów judaizmu, opowiada o powtórzeniu przez człowieka aktu kreacji, a nawet o stwarzaniu duszy – choć, co prawda golem, istota ulepiona z gliny na nasze podobieństwo, posiada tylko duszę najniższego rodzaju, zwaną po hebrajsku nefesz, czyli instynktowną, zwierzęcą.

Moje lektury zaprowadziły mnie na rozległe tereny religijności i duchowości żydowskiej, a w końcu na Podole, do sztetla, do świata, z którego golem w pewnym sensie się wywodzi. Kanoniczna opowieść o golemie broniącym Żydów przed groźbą pogromu, kojarząca się dziś powszechnie z XVI-wieczną Pragą czeską, wcale tam nie powstała – wymyślił ją bowiem i napisał warszawski rabin Judl Rosenberg na przełomie XIX i XX wieku, zapewne ku pokrzepieniu serc Żydów mieszkających na Kresach i w carskiej Rosji, gdzie mnożyły się antyżydowskie pogromy. Napisana po hebrajsku, szybko przełożona na jidysz i niemiecki, zyskała ogromną popularność wśród wschodnioeuropejskich Żydów. Postanowiłem, że mojego golema pošlę właśnie tam, gdzie w intencji Rosenberga miał być potrzebny, czyli na Podole, do sztetla, w którym mieszkają chasydzi.

Ich świat udało ci się rozpoznać bardzo umiejętnie...

– Chasydzi, stanowiący odrębną formację wewnątrz ortodoksyjnej kultury żydowskiej, bardzo mnie zafascynowali. Odkryłem dla siebie oryginalny i piękny gatunek literacki, jakim jest gawęda chasydzka. Zafascynowała mnie religijność chasydów,



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

mistyczna, a zarazem radosna, ekstatyczna, oraz instytucja cadyka, czyli religijnego przywódcy wspólnoty chasydzkiej, otoczonego nimbem świętości, często uważanego za cudotwórcę.

Zależało mi, by sztetl z mojej powieści nie był pocztówkowy. Dzięki lekturom wiedziałem, jak go odtworzyć i wyposażać, by nie wydał się szkicowy i zdawkowy, a zarazem by pozostał dla czytelnika nieco nieprzejrzysty, by stwarzał wrażenie pewnej obcości. W tym celu musiałem wykorzystać wiele elementów i języków właściwych żydowskiemu światu.

Każda z twoich książek napisana jest innym językiem, widać, jak intensywnie pracujesz nad stylem. W tej powieści opowieść się rozpędza, początkowo akapity-rozdziały są krótkie, później ciągną się stronami – jakby narrator wpadał właśnie w trans chasydzkiej gawędy.

– Wszystko to był przemyślany zabieg. Praca nad „Golem” i jego językiem była intensywna, ale niedługa. Łącznie z przygotowywaniem konspektów i robieniem notatek napisałem tę książkę w niecały rok. Zdarzały się momenty, gdy miałem wrażenie, że ona pisze mi się sama, jakby w transie. Tak było na przykład z postacią Sziry, córki cadyka. Przyszło mi do głowy zdanie „Spieszyl się”, otwierające opowieść o jej losach, i dalej potoczyła się ona jakby poza mną. Ton opowieści sam się odnalazł, jej dramaturgia zrodziła się niemal bez mojego udziału. Było to możliwe dzięki temu, że nasiąknąłem stylistyką gawę-

Maciej Płaza



Golem

W.A.B., Warszawa

dy chasydzkiej i innych gatunków literatury żydowskiej.

Świat chasydów – i nie tylko – był patriarchalny. Tymczasem w „Golemie” pokazujesz, że mogło to wyglądać inaczej – nie tylko na przykładzie Sziry, ale i rebecyn – żony cadyka.

– Czulem potrzebę, by pokazać wspólnotę chasydzką także z kobiecych punktów widzenia. Rebecyn to postać silnie obecna w kulturze żydowskiej, w „Golemie” postarałem się jednak wydobyć ją z tła. Żony cadyków pełniły we wspólnotach chasydzkich ważne funkcje: prowadziły działalność dobroczynną, udzielały rad swoim świątobliwym mężom, nawet gdy ci o to nie prosili. Życie u boku człowieka, który był przywódcą religijnej wspólnoty i postrzegano go wręcz jako świętego, wiązało się ze znaczną odpowiedzialnością, ale było też wielkim honorem.

Szira natomiast, podobnie jak Rafael, główny bohater „Golema”, jest w chasydzkiej wspólnotcie niejako outsiderką. Żyje wewnątrz tej tradycyjnej i rygorystycznej kultury, ale za sprawą swojej inteligencji i wrażliwości czuje się z niej wyobcowana. Naznaczona przez los, przez długi czas milczy, bo jest podwójną wdową, co zabobonni Żydzi uważali za znak klątwy – obaj jej mężowie, bracia, zmarli niedługo po ślubie, na progu dorosłości. Kobiety żyjące w tamtych czasach w ortodoksyjnej kulturze żydowskiej nie miały pełnego dostępu do najgłębszego źródła tej kultury, czyli języka hebrajskiego, korzystały z modlitewników pisanych w jidysz. Dlatego Szira na własną rękę

zastanawia się nad tym, kim jest, jakie jest jej miejsce w świecie i wobec Boga, jaki pisano jej los.

A kim jest Rafael, ten „kulawy olbrzym”, włóczęga, od którego przybycia do Liścisk rozpoczyna się akcja „Golema”? Uzdrawicielem, hochsztaplerem, wysłannikiem Wiekuistego?

– Nie do końca; trochę jak Beckett, który pytany, kim jest Godot, odparł, że gdyby wiedział, napisałby to w sztuce. Oczywiście miałem tę postać dokładnie przemyślaną, wiedziałem, co Rafael będzie robił i czuł, jego najgłębsza istota jest jednak tajemnicą również dla mnie. Mieszkańcy miasteczka, do którego przybywa, snują rozmaite domysły na jego temat, a ja nie rozstrzygam, który z nich jest prawdziwy. Może Rafael jest mesjaszem, może jednym ze sprawiedliwych, którzy nierozpoznani krążą po świecie i dźwigają na swoich barkach jego ciężar, a może tytułowym golemem? Na to ostatnie wskazywałaby jego postura, pokraczność, niezdarność.

Plebiscyt Nike Czytelników



• Który z siedmiorga finalistów powinien Twoim zdaniem dostać w tym roku Nike Czytelników?

Na swój typ zgłosz na stronie:

Wyborcza.pl/nike

Laureata plebiscytu ogłosimy 1 października w „Wyborczej”.

• Możesz również wziąć udział w konkursie na recenzję książki. Autor najciekawszej recenzji o długości do 2 tys. znaków wygra voucher na wycieczkę o wartości 5 tys. zł. Recenzję wyślij na Wyborcza.pl/nike. Zwycięzcę konkursu ogłosimy podczas gali 2 października 2022 r., a fragmenty wybranej recenzji ukażą się w „Wyborczej”.

• Plebiscyt Nike Czytelników i konkurs na recenzję trwają do 25 września do godz. 23.59.

*Moje lektury zaprowadziły
mnie na rozległe tereny
religijności i duchowości
żydowskiej*

Po festiwalu filmowym w Gdyni

Zwycięzcy według TVP

-
-
Drożdż

Bezpośrednią inspiracją dla postaci Rafała był moment z klasycznej opowieści o golemie – czyli tej, w której praski rabin Maharal stworzył golema, by bronił miejscowych Żydów przed groźbą pogromu – jest moment, gdy Maharal poleca swoim uczniom, by rozpowiadali, że ulepiony przez niego golem to tylko przybłęda, który przyszedł nie wiadomo skąd i usiadł pod drzwiami świątyni, czekając nie wiadomo na co. Pomyślałem: co by się stało, gdyby faktycznie tak było? Rafael pojawia się w Liściskach niespodziewanie, zupełnie znikąd, jest obcy, a zarazem jakby swój, wtapia się w miejscową społeczność, ale też intryguje ją i niepokoi.

Jak bardzo w pracy nad książkami, choćby nad „Golemem”, nad kreowaniem języka i odtwarzaniem świata, pomaga ci twoje doświadczenie tłumacza?

– W przypadku tej powieści zdecydowanie bardziej niż przy poprzednich książkach. Narracja „Golema” snuta jest z wnętrza społeczności żydowskiej, ani przez chwilę nie uruchamia się w niej gojski, czyli zewnętrzny – polski, rosyjski czy ukraiński – punkt widzenia. Na dobrą sprawę opowieść ta musiałaby powstać w jidysz, pisałem ją więc tak, jakbym przekładał ją – we własnej głowie – na polski.

Nie znam jidysz, ale – dzięki wieloletniemu doświadczeniu pracy nad przekładami – wyobraziłem sobie, jakbym „Golema” z tego języka tłumaczył. To podyktowało mi dobór stylistyki powieści, gęsto nasyconej jidyszyzmami i hebraizmami. Miałem tu zresztą wspaniałe literackie wzorce – choćby Juliana Strykowskiego, najwybitniejszego moim zdaniem polskiego pisarza żydowskiego, jaki pisał o świecie sztetli.

Gdy mowa o języku, dodam jeszcze, że wspomagałem się w „Golemie” cytatami ze źródeł jak najsilniej zakorzenionych w kulturze żydowskiej. Psalmi i fragmenty „Biblii” zaczerpnąłem z przekładów Izaaka Cylika, tylko w kilku momentach, gdy były one mało zrozumiałe, posiłkowałem się Miłoszem, który jest Cylikowowi najbliższy stylistycznie. Praca Cylikowa powstała zresztą mniej więcej w czasie, gdy toczy się akcja książki, jego przekład przeznaczony był dla pobożnych, ale polskojęzycznych Żydów, którzy nie znali hebrajskiego. Język tego przekładu jest specyficzny, Cylikow starał się bowiem w miarę możliwości oddać szyk i stylistykę języka hebrajskiego.

Przyznaję, było to niezwykle ciekawe doświadczenie – pisać powieść ze świadomością, że w pewnym sensie od razu tłumaczy się ją z innego języka. ●

Wiem, że to totalna abstrakcja, ale wyobraźmy sobie, że pracownicy Telewizji Polskiej są uczciwi. Nie przygotowują materiałów, cynicznie kreując równoległą rzeczywistość. Kręcąc materiał o zakończonym w sobotę Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych, zachowują obiektywność.

Na wstępie podają tytuł filmu, który zdobył najważniejszą nagrodę festiwalu – Złote Lwy. W tym przypadku jest to „The Silent Twins” Agnieszki Smoczyńskiej. Dowiadujemy się, o czym jest wspomnianie dzieło. Później wybrzmiewa fragment wypowiedzi artystki ze sceny Teatru Muzycznego im. Danuty Bauszkowej. Telewizja, jako rzetelne źródło informacji, przeprowadza także krótki wywiad ze Smoczyńską.

Następnie naszym oczom ukazuje się Filip Bajon, odbierający Platynowe Lwy za całokształt twórczości. – Każde zło zaczyna się od fałszowania znaczeń słów – mówi ze sceny, a jego słowa możemy odnieść do kremlowskiej propagandy, ale także do sytuacji w Polsce.

Tak – zgadli państwo. Materiał „Wiadomości” TVP o festiwalu w Gdyni wyglądał diametralnie inaczej.

„Wielki sukces Telewizji Polskiej na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni – obwieścił we wstępie niedzielnego materiału Marcin Szewczak. – Srebrne Lwy za wyprodukowany i dystrybuowany przez TVP film »Filip«, który zdobył uznanie jurorów i podbił serca widzów”.

Autorzy podkreślają, że scenariusz został doceniony i zauważony przez Telewizję Polską i prezentują fragment wypowiedzi Joanny Snochowskiej-Majer, dyrektorki agencji kreacji filmu i serialu TVP, która odebrała nagrodę wraz z reżyserem Michałem Kwiecińskim.

„[Film powstał] dzięki intuicji Mateusza Matyszkowicza, prezesa zarządu Telewizji Polskiej, który w ten odważny projekt uwierzył i wspierał go na każdym etapie realizacji” – zachwalała nowego szefa Snochowska-Majer.

Prezes się zmienił, ale wazeli-niarskie praktyki pracowników telewizji – niekoniecznie.

TVP pochwaliło się też nagrodą dla Jacka Bławuta, reżysera filmu „Orzeł. Ostatni patrol” koprodukowanego przez TVP, oraz statuetkami dla koprodukowanego przez TVP filmu „Strzępy” Beaty Dzianowicz. „W sumie Telewizja Polska pokazała w Gdyni aż siedem obrazów, w tym pięć w Konkursie Głównym” – mówi Szewczak.

Sposób, w jaki „Wiadomości” opowiedziały o festiwalu, nie powinien zaskakiwać. W ubiegłym tygodniu opisaliśmy materiały o festiwalu emitowane w Info Kultura, nowym serwisie kulturalnym TVP Info. Przez cały tydzień nie usłyszeliśmy ani słowa o innych produkcjach niż filmy produkowane lub koprodukowane przez Telewizję Polską.

Materiał „Wiadomości” TVP trwa 2 min 19 sek. Agnieszce Smoczyńskiej poświęcono sześć sekund. Skandal? Wręcz przeciwnie. To o sześć sekund więcej, niż poświęcono zeszłorocznemu triumfatorowi – „Wszystkim naszym strachom” Łukasza Rondudy i Łukasza Gutta o homoseksualnym artyście katoliku. Może w przyszłym roku telewizja laskawie zaprezentuje nam nawet twarz reżysera lub reżyserki zwycięskiego filmu?

Z materiału TVP nie dowiadujemy się, o czym jest film Smoczyńskiej ani co powiedziały ze sceny reżyserka i producentki Klaudia Śmiej-Rostworowska i Ewa Puszczyńska. Być może dlatego, że „The Silent Twins” jest filmem niezwykle uniwersalnym i aktualnym w Pol-

sce – opowiadającym o wykluczeniu i dyskryminacji.

Bohaterkami są imigrantki – bliźniaczki June i Jennifer Gibbons, jedyne czarne osoby w walijskiej szkole. Reakcją na upokorzenia, jakich doświadczają, jest całkowite zamknięcie się na świat zewnętrzny. Przystają mówić, porozumiewają się tylko pomiędzy sobą za pomocą gestów.

– Pochodzę z kraju, który jest zdefiniowany przez wykluczenie. Tu się dzieli emigrantów na lepszych i gorszych na podstawie pochodzenia i koloru skóry – powiedziała ze sceny Agnieszka Smoczyńska w jednej z najodważniejszych przemów wyjątkowo ugrzecznionej ceremonii.

Reżyserka trafiła w sedno – nasz kraj jest zdefiniowany przez wykluczenie: osób pochodzących z odległych krajów, mających inny kolor skóry, ale także osób homoseksualnych, kobiet czy artystów i artystek.

Telewizja Polska jest podręcznikowym przykładem praktyk tej władzy. TVP jest częścią kraju zdefiniowanego przez wykluczenie, o którym wspomina reżyserka. Telewizja publiczna od początku rządów PiS próbuje wykluczać niepokornych, mających własne zdanie, potrafiących wskazać palcem na nadużycia władzy. Na długiej liście nielubianych artystów są już m.in. Paweł Pawlikowski, Agnieszka Holland czy Maciej Stuhr. Teraz do tego grona dołączyła Smoczyńska – bo powiedziała o wykluczeniu, którego chwilę potem doświadczyła.

Warto wziąć sobie do serca słowa zdobywcy Platynowych Lwów: – Bądźcie czujni, zwracajcie uwagę na momenty, kiedy słowa są fałszowane.

Urzednicy TVP powinni pamiętać, że niemówienie o niewygodnych faktach nie oznacza, że one nie istnieją. ●

Dawid Dróżdż

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie VII Wydział Cywilny pod **sygnaturą akt VII Ns 244/22** toczy się postępowanie z wniosku Ewy Okraski i Piotra Okraski o stwierdzenie zasiedzenia udziału 1/2 w prawie własności nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna o numerze 43 o powierzchni 0,2488 hektara, położonej w obrębie 3-14-34, przy ulicy Połanieckiej w Warszawie (dzielnica Wawer), dla której jest prowadzona księga wieczysta o numerze WA6M/144058/1. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34205181

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie, II Wydział Cywilny, pod **sygn. akt II Ns 191/21** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Hickiewicz, zmarłej w dniu 6 lipca 1966 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ulicy Kutnowskiej, oraz po Ludwiku Zygmuncie Hickiewicz, zmarłym w dniu 4 czerwca 1941 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ulicy Kutnowskiej. Wzywa się wszystkich spadkobierców Jadwigi Hickiewicz i Ludwika Hickiewicza, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34205179



Prezydent Wrocławia
ogłasza
trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 6;
obręb:
GPS
pow. nieruchomości:
KW nr
Przeznaczenie nieruchomości:
**Plac Grunwaldzki, AM-17, dz. nr 126/1;
51.11985 N, 17.04213 E;
469 m²;
WR1K/00145478/9;
brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami;**

Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalno – usługowym, VI- kondygnacyjnym, o powierzchni ogólnej ok. 2578 m² oraz powierzchni zabudowy 430 m²;
Cena wywoławcza: **7 395 000,00 zł**; Wadium: **700 000,00 zł**;
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **16 listopada 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy. Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 23 listopada 2022 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.



WYBIERAM SŁUPSKI!
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o III nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Chabrowej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 14 miasta Słupsk działka nr 675 o pow. 5145m², dla powyższej działki prowadzona jest Księga Wieczysta nr SL15/00084725/9

Cena wywoławcza wynosi 699.000,00zł, wadium 70.000,00zł
Do wycycytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Przy Lesie” przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie o funkcji: tereny usług oświaty, kultury, zdrowia i administracji.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.11.2022r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.)

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 16.11.2022r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34205218



FOT. SHUTTERSTOCK

Kim jesteśmy, skąd przyszliśmy

MIGRANCY I MIESZAŃCY

Żyjemy w czasach niezwykle intensywnego mieszania się różnych populacji. Oczekiwanie, że Europę zawsze będą zamieszkiwali tacy ludzie jak dziś, to mrzonka.

Tomasz Ulanowski

Archeogenetyka to młodziutka dyscyplina, która rozkwitła ledwie w ostatniej dekadzie. Impuls do jej rewolucyjnego rozwoju dały przełomowe odkrycia – w badaniach tych brał udział prof. David Reich – że każdy nie-Afrykanin jest w niewielkiej części neandertalczykiem (nasze DNA w blisko 2 proc. składa się z neandertalskiego materiału genetycznego) oraz odkrycie denisowian, wymarłych już ludzi, którzy zostawili odrobinę swojego DNA dzisiejszym mieszkańcom Azji Wschodniej i Australazji. Publikacja wyników obu badań miała miejsce ledwie w 2010 r. Od tego czasu wiemy więc, że ci *Homo sapiens*, którzy blisko 60 tys. lat temu wyszli z Afryki, rozchodząc się po świecie, uprawiali niezwykle owocny seks zarówno z neandertalczykami (prawdopodobnie już na Bliskim Wschodzie), jak i denisowianami (w Azji).

W 2018 r. prof. Reich wydał fenomenalną popularnonaukową książkę pt. „Who We Are and How We Got Here” (po polsku opublikowaną rok później pod tytułem „Kim jesteśmy, skąd przyszliśmy”), która podsumowywała ówczesną wiedzę na temat wielkiej emigracji człowieka współczesnego z Afryki. Od tego czasu próbowałem przeprowadzić z nim wywiad. Niestety, naukowiec kilkakrotnie mi odmawiał – elegancko, ale uparcie.

Kiedy więc dowiedziałem się, że współorganizuje konferencję archeogenetyczną w siedzibie EMBL w Heidelbergu (odbyła się w ubiegłym tygodniu), natychmiast uznałem, że to moja jedyna szansa, żeby z nim porozmawiać. I popędziłem do Niemiec.

O świeżości archeogenetyki świadczy m.in. to, że ok. 95 proc. uczestników konferencji było w wieku najwyżej trzydziestu kilku lat, a co najmniej połowę z nich stanowiły kobiety. Prof. Reich był jednym z niewielu „sędziwych” uczonych (jest trzy lata młodszy ode mnie!), którzy ojcowali całej tej naukowej młodzieży.

ROZMOWA Z
PROF. DAVIDEM REICHEM
archeogenetykiem

TOMASZ ULANOWSKI: Kim jesteśmy i jak się tu znaleźliśmy?

PROF. DAVID REICH: Moja książka częściowo odpowiada na to pytanie. Choć czytelnik może być zwiedziony jej okładką i pomyśleć, że jest to książka o tym, jak nasz gatunek się oddzielił i jak odróżnia się od innych zwierząt. A na ten temat nic w niej nie ma. Ale można z niej się dowiedzieć, jakimi drogami wędrowali z Afryki nasi i nie tylko nasi przodkowie. I jak zdobyli cały świat.

Jej napisanie umożliwiły mi odkrycia [archeogenetyczne] z dosłownie ostatnich lat. Dzięki nim dowiedzieliśmy się wielu twardych faktów o naszej prehistorii. Choć nasza wiedza na jej temat jest wciąż mocno fragmentaryczna i zapewne dokonujemy tych samych uproszczeń, których dokonują archeolodzy – na podstawie niewielu artefaktów kreujący ogromne ludzkie kultury dalekiej przeszłości. My mamy swoje genetyczne konstrukty dawnych ludzkich populacji, które ładnie nazwaliśmy, ale które na pewno nie są doskonałe. I im więcej wiemy, tym bardziej o tym się przekonujemy.

Niestety, bez nadawania nazw trudno przetrwać na tym świecie.

Stereotypy, uproszczenia i podziały na grupy to część ludzkiej natury.

Nasz umysł nie potrafi wznieść się ponad to.

A gdyby musiał pan opowiedzieć w paru słowach o tym, kim jesteśmy, to jakie byłyby to słowa?

– Jesteśmy migrantami i mieszańcami podawanymi ciąglej zmianie. Nasze badania potwierdziły, że nie tylko ludzką historię, ale także prehistorię wyznaczają wielkie migracje. Ludzie zawsze przenosili się z miejsca na miejsce, wędrowali w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. Po drodze mieszała się z innymi ludźmi i podlegali ciągłym zmianom. To cechy w zasadzie uniwersalne, charakteryzujące prawie cały ludzki świat.

Jesteśmy więc kundlami.

– (śmiech) Tak!

Choć więc niektórym wydaje się, że za, powiedzmy, 10 tys. lat w Europie będą mieszkali tacy sami ludzie jak obecnie, to jest to pogląd nieco naiwny?

– Tak sądzę. Mimo wielorakich problemów społecznych, z jakimi dziś się zmagamy, trudno nie dostrzec, że zróżnicowanie współczesnych ludzkich populacji radykalnie odbiega od tego występującego 10 tys. lat temu. Nawet 4 tys. lat temu w Azji Południowej – to przykład pierwszy z brzegu – żyli ludzie, którzy genetycznie byli bardzo odmienni od tych mieszkających tam obec-

nie. Zmieniła ich imigracja ludów pochodzenia stepowego.

Taka sama, która blisko 5 tys. lat temu wlała się do Europy.
– Dokładnie. Dlatego ci, którym się wydaje, że dawno temu w ich miejscu zamieszkania zamieszkiwali ludzie podobni do nich, powinni się zmierzyć z faktem, że są to tylko ich wyobrażenia. Azja Południowa nie jest tu żadnym wyjątkiem. Migracje, mieszanie się i zmiany zachodziły zresztą także w ludzkich populacjach Afryki. A najbardziej dramatycznym przykładem całkiem niedawnej wymiany populacji są obie Ameryki.

Czy dzisiejsze zmiany populacyjne wydają się panu ekstremalne, czy są zupełnie zwyczajne?
– Myślę, że żyjemy w czasach niezwykle intensywnego mieszania się różnych populacji. Jeśli nic temu procesowi nie przeszkodzi, wystarczy 10 pokoleń [blisko 250 lat], by [genetyczna] struktura ludzkich populacji na całym świecie była bardzo odmienna od dzisiejszej. Ale kto wie, co się stanie w tym czasie.

Nie wydaje się panu, że na naszych oczach dokonuje się metaforyczny powrót do Afryki? Potomkowie garstki ludzi, którzy wyszli z tego kontynentu i przez setki, tysiące pokoleń rozeszli się po reszcie świata, żyjąc w izolacji od siebie i mocno się przez to różniąc, po blisko 60 tys. latach zaczynają żyć w zasadzie razem.
– Z punktu widzenia genetyki „powrót do Afryki” to trafna i pociągająca metafora.

Gdzie w tym wszystkim umieścić neandertalczyków – od których zacerpniłszy geny już po wyjściu ze Starego Kontynentu naszych afrykańskich przodków? Obecnie – dzięki najnowszym badaniom naukowym – mają coraz lepszą prasę. Nie tylko przestaliśmy ich uważać za prymitywnych troglodytów, ale też trwa dyskusja o tym, czy należy przestać ich uznawać za osobny gatunek człowieka, a nawet podgatunek *Homo sapiens*. I że należeli po prostu do innej populacji tego samego gatunku człowieka co ich „kuzyni” z Afryki.
– Sam nie uważam ich za osobny gatunek, ale za inną populację tego samego gatunku. Żyli w tym samym czasie co nasi przodkowie z Afryki. Obie grupy były tak genetycznie i umiejętnościami podobne, że ich członkowie uprawiali ze sobą seks i płodzili płodne potomstwo.

Założenie, że neandertalczycy byli „gorszymi” ludźmi od tych, którzy przyszli do Eurazji z Afryki, jest więc mocno ryzykowne. Myślę, że byli dla nich równorzędnymi partnerami – nawet pamiętając o złożoności każdej rzeczywistości.

Na pewno jednak neandertalczycy byli trochę inni od imigrantów z Afryki. Dopiero co w „Science” ukazała się publikacja wskazująca na to, że z powodu niewielkiej różnicy genetycznej imigranci z Afryki mogli być odrobinę bystrzej.
– Różnice niewątpliwie występowały. Obie populacje dzieliło blisko 500 tys. lat ewolucji w odmiennym środowisku. To sporo. Bardzo więc możliwe, że zarówno geograficznie, jak i biologicznie, w tym w zachowaniach i umiejętnościach poznawczych, powędrowały one w trochę odmienne miejsca. Wciąż jednak trudno powiedzieć, że dysponujemy wyraźnym obrazem neandertalczyków. Całkiem prawdopodobne, że były rzeczy, w których byli oni bardziej sprawni od ludzi, którzy przyszli z Afryki.

Wiemy za to, że genetycznie rzecz biorąc, neandertalczycy byli pięć razy bliżej naszych afrykańskich przodków niż szympansy. I różnili się od nich ledwie trzy razy bardziej, niż różnią się od siebie dwie dzisiejsze najbardziej odległe ludzkie populacje. Także i dziś ludzie niezmiennie się od siebie różnią, w tym umiejętnościami poznawczymi. Ale wciąż należą do tego samego gatunku – *Homo sapiens*. Najlepszym dowodem na to, że neandertalczycy byli bardzo podobni do naszych afrykańskich przodków, jest to, że nawzajem uważali się za możliwych partnerów seksualnych. Podobnie było zresztą w przypadku denisowian, którzy później już w „głębokiej” Azji skrzyżowali się z potomkami afrykańskich emigrantów i neandertalczyków.

W publikacji z 2010 r. celowo nie nadaliście im łacińskiej nazwy gatunkowej.
– Mocno nad tym dyskutowaliśmy i w świetle naszych badań postanowiliśmy nie nazywać ich gatunkiem, ale populacją. W końcu według jednej z biologicznych definicji gatunku osobniki jednego nie mogą płodzić płodnego potomstwa z osobnikami drugiego. A my przecież mieliśmy dowody na powszechne mieszanie się pomiędzy denisowianami i imigrantami z zachodu (*śmiech*)! Ludzkie populacje, o których rozmawiamy, dzieliło tyle czasu odrębnej ewolucji, ile dzieli szympansy z Afryki Środkowo-Wschodniej i Zachodniej – które nie są przecież klasyfikowane jako odrębne gatunki.

Podział na gatunki to złożony problem i przygotowując publikację o denisowianach, uznaliśmy, że nie ma powodu, byśmy go rozwiązywali.

Wziąłem swego czasu udział w badaniu swojego genomu w ramach projektu „Genographic”. Ze zdziwieniem dowiedziałem się, że w blisko 1 proc. jestem genetycznym denisowianinem. Uznałem to za możliwy błąd, bo przecież szerokie badania nie wykazują obecności denisowiańskiego materiału genetycznego w DNA Europejczyków.
– I słusznie, proszę w to nie wierzyć. To błąd, zwykły szum statystyczny. Wiele osób dowiedziało się z testów prowadzonych w ramach tego projektu „National Geographic”, że mają garść denisowiańskiego DNA.

Firmy robią obecnie takie badania, bo ludzie są tak ciekawi swojego genetycznego dziedzictwa, że są w stanie zapłacić za informację o nim. I czasem te dane mogą być naciągane – jeśli np. odsetek jakiegoś materiału genetycznego w czymś genomie wynosi 0 proc. z zakresem błędu statystycznego wynoszącym 1 pkt proc. (*śmiech*). No i skąd zwykły człowiek ma wiedzieć, czy takie informacje są rzetelne, czy nie. Ktoś mniej świadomy, słabiej wyedukowany łatwo uwierzy we wszystko.

Ludzie zawsze przenosili się z miejsca na miejsce, wędrowali w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. Po drodze miesza­li się z innymi ludźmi i podlegali ciągłym zmianom. To cechy w zasadzie uniwersalne, charakteryzujące prawie cały ludzki świat

Prof. David Reich

• Pracuje w Szkole Medycznej Harvardu. Jest jednym z ojców założycieli archeogenetyki, dyscypliny naukowej używającej narzędzi genetycznych do poznania naszej prehistorii, analizującej DNA ludzi (i innych zwierząt) żyjących zarówno dziś, jak i dziesiątki tysięcy lat temu.

Oglądał pan zapewne poruszające filmy pokazujące rozemocjonowanych ludzi, którzy nagle się dowiedzieli, że mieli wśród przodków jakieś konkretne grupy etniczne. Co pan o nich myśli?
– Kiedyś uważałem je za niedorzeczne. Emocjonalnie rzecz biorąc, nadal je za takie uważam. Sam nigdy bym takiego testu na sobie nie przeprowadził. A już na pewno nie w telewizji.

Sądzę też, że niczyje życie i postrzeganie samego siebie nie powinno być warunkowane przez to, skąd pochodzili jego albo jej dalecy przodkowie. Bliżej mi do tożsamości związanej z ludźmi, którzy są mi rzeczywiście bliscy, nie tylko z powodu pokrewieństwa czy wspólnego pochodzenia, ale także intelektualnie czy emocjonalnie.

A jednak „wspólnota krwi” jest dla ludzi ważna.
– Taka nasza natura, jesteśmy terytorialni i lubimy dzielić się na grupy. Ale sam aspiruję do tego, żeby nie kreować w ten sposób własnej tożsamości.

Poza tym są przecież ludzie, a nawet całe grupy ludzi, którzy w wyniku różnych wydarzeń w przeszłości zostali pozbawieni informacji o własnym dziedzictwie kulturowo-genetycznym, którym ukradziono ich własną historię, np. Afroamerykanie. I nie mogą odmawiać im prawa do poszukiwania własnych korzeni, skoro nauka to obecnie umożliwia, oraz prawa do emocjonalnej reakcji na wiedzę o swoim biologicznym dziedzictwie. Tym ludziom zabrano już wystarczająco dużo. Więc racjonalnie rzecz biorąc, rozumiem ich. Ale doszedłem do takiego wniosku dopiero po pewnym czasie.

A jak pan postrzega swoją własną tożsamość?
– Jeszcze cztery pokolenia temu wszyscy moi przodkowie żyli w Polsce. Z kolei 3 tys. pokoleń temu 2 proc. moich przodków żyło w Europie, a 98 proc. – w Afryce. Jakie jest więc moje dziedzictwo? Kim jestem? Czy jestem Żydem?

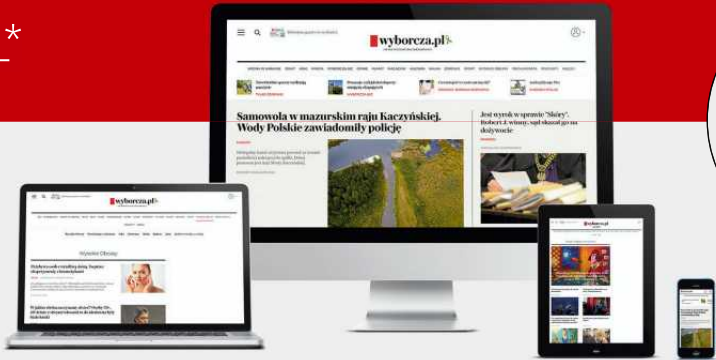
No właśnie, kim pan jest, panie Reich?!
– Nie mam pojęcia, pochodzę ze specyficznego kulturowo-społecznego i geograficznego miejsca w czasie i przestrzeni. Urodziłem się i wychowałem w USA, w amerykańskim popapranym systemie politycznym. Jestem tworem cywilizacji zachodnioeuropejskiej. I zdaję sobie sprawę z niektórych aspektów swojego żydowskiego pochodzenia. Jestem też oczywiście dzieckiem swojej mamy. ●

ZAMÓW NA PAŹDZIERNIK DO 24 WRZEŚNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
129,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

Kluby ekstraklasy pokazały budżety

Legia Warszawa jest wciąż najbogatszym polskim klubem piłkarskim. I nie zmieniło tego to, że poprzedni sezon zakończyła na 10. miejscu w ekstraklasie. Na same wynagrodzenia dużo więcej, niż zarabia, wydaje utrzymywany przez podatnika Śląsk Wrocław.

Marcin Wesolek

Budżety ekstraklasy co rok prześwietla firma Deloitte, choć tak naprawdę to kluby same przedstawiają audytorom dane, na podstawie których powstaje raport. I robią to chętnie od lat, z nielicznymi wyjątkami – danych za poprzedni sezon nie przedstawił Bruk-Bet Termalica Nieciecza, który zresztą z ekstraklasy już spadł.

Analitycy Deloitte przychody dzielą na trzy grupy: transmisje telewizyjne, dzień meczowy (bilety, pamiątki, stadionowa gastronomia) i komercyjne (z umów sponsorskich). Osobno traktują przychody z transferów. – To przepływy pieniędzy między klubami, więc nie traktujemy ich jako wartości dodanej do całego biznesu piłkarskiego. Choć w przypadku naszych klubów w ponad 90 proc. pochodzą z zagranicy – tłumaczy Przemysław Zawadzki z Deloitte.

Legia wciąż na czele, imponujący postęp Rakowa

Na szczycie rankingu przychodów nie zaszła zmiana, po raz II. z rzędu liderem jest Legia Warszawa (155 mln zł) z gigantyczną przewagą nad kolejnymi w zestawieniu Lechem Poznań (79 mln zł) i Rakowem Częstochowa (48 mln zł). Klubowi ze stolicy nie przeszkodził fatalny sportowo sezon, w którym był w strefie spadkowej i ostatecznie zakończył na 10. miejscu w lidze. – Pod względem przychodów klub osiągnęliśmy drugi wynik w historii. Jesienią sporo zarobiliśmy na występach w Lidze Europy, potem problemy w lidze i kiepska atmosfera wokół drużyny na pewno nam nie pomagały w osiąganiu większych przychodów – komentuje Karol Zając, dyrektor finansowy Legii. – Legia dostała duży zastrzyk gotówki z UEFA wynikający z gry w pucharach. To źródło przychodów dla polskich klubów jest bardzo ważne i widać, że gra w fazach grupowych daje klubom pieniądze – mówi Marcin Animucki, prezes spółki Ekstraklasa SA. Spośród sklasyfikowanych klubów, które w tym sezonie



• **Mecz Raków Częstochowa - Legia Warszawa w półfinale Pucharu Polski**

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

grają w ekstraklasie, najbiedniejsze są Warta Poznań i Stal Mielec – ich przychody to za ledwie ok. 17 mln zł.

W zestawieniu przychodów klubów zwraca uwagę pozycja Rakowa Częstochowa. Gdy po raz pierwszy pojawił się w rankingu, był

Legia i długo nikt

155

MLN ZŁ

• **Tyle przychodu miała w ubiegłym sezonie Legia Warszawa. Drugi w rankingu Lech Poznań - 79 mln zł, a trzeci Raków Częstochowa - 48 mln zł**

na 14. miejscu, po drugim sezonie zajmował siódme miejsce, teraz jest trzeci. – Kolejny awans będzie możliwy tylko wtedy, jeśli zagramy w fazie grupowej europejskich pucharów. Nie mamy prawa być konkurencyjni, jeśli chodzi o przychód z dnia meczowego, bo nie mamy odpowiedniej infrastruktury – tłumaczy Bartosz Kuc, kierownik finansowy Rakowa. Wicemistrzowie Polski swoje mecze rozgrywają na malutkim, tylko nieco ponad 5-tysięcznym stadioniku, w dodatku pozbawionym wygodnych i drogo sprzedawanych miejsc w łóżach. Dopóki w Częstochowie nie stanie nowy stadion – a na to się w najbliższych latach nie zanoszą – Raków na dniu meczowym więcej nie zarobi.

Zarabiają na transferach

Podium rankingu zmienia się, gdy doliczyć przychody z transferów – tu 43 mln zł zarobione przez Pogoń Szczecin głównie na sprzedaży Kacpra Kozłowskiego powodują,

że szczeciński klub wchodzi na trzecie miejsce, za Legię i Lecha. I tu ważna uwaga: w zestawieniu finansowym na miniony sezon nie ma ponad 40 mln zł, jakie Lech zarobił, sprzedając Jakuba Kamińskiego. – Z formalnego i księgowego punktu widzenia ten transfer nastąpił nie w ubiegłym, ale w tym sezonie – informuje prezes Klimczak.

– Około 20 proc. przychodów klubów ekstraklasy pochodzi ze sprzedaży piłkarzy. Kluby już wiedzą, że pieniądze wydane na rozwój akademii to inwestycje, które się zwracają. Jako Ekstraklasa SA zapewniliśmy wszystkim naszym klubom dostęp do platformy Transferroom, dzięki której mogą bezpośrednio kontaktować się z chętnymi na zakup piłkarza, negocjować, informować, kogo chcą sprzedać – mówi prezes Animucki.

Wydatkowa orgia w Śląsku

Autorzy raportu porównują też wydatki klubów na wynagrodzenia – piłkarzy oraz administracji – i zestawiają je z przychodami. Wydatkowa orgia trwa w najlepsze w Śląsku Wrocław, który na płace przeznaczył... 107 proc. swoich przychodów. Należący do miasta klub nie zbankrutował tylko dlatego, że podwyższono kapitał spółki. Niemal tak samo szokujące są dane dotyczące dwóch kolejnych miejskich klubów: Wisła Płock i Piast Gliwice wydały na wynagrodzenia odpowiednio 98 i 94 proc. swoich przychodów (liczonych bez transferów).

Budżety klubów uważane są za zdrowe, jeśli na wynagrodzenia wydają one nie więcej niż 60 proc. swoich przychodów. Nawet po uwzględnieniu pieniędzy z transferów – podwyższających całościowe przychody – poniżej tego progu mieściło się tylko siedem klubów ekstraklasy: Górnik Zabrze, Pogoń, Legia, Lechia Gdańsk i Raków, a także dwaj spadkowicze: Wisła Kraków i Górnik Łęczna.

Inflacja grozi finansom klubów

Kluby już teraz ostrzegają, że czekają je kłopoty. – Po otrzymanych fakturach za energię czy usługi widzimy, że koszty utrzymania wzrosną o co najmniej 30 proc. Drożej też inwestycje: na rozbudowę akademii we Wronkach zamierzaliśmy wydać 37 mln zł, wydaliśmy 55 mln zł, bo dramatycznie podrożały materiały budowlane i robocizna – tłumaczy prezes Lecha Poznań Karol Klimczak. – W tym roku podnieśliśmy już ceny biletów, ale wiemy, że nie możemy całości rosnących kosztów przerzucić na kibica, bo te bilety byłyby jeszcze dużo droższe. Bilet na mecz nie jest potrzebą pierwszego rzędu i w sytuacji, gdy rosną koszty życia, kibice będą rezygnowali z rozrywek. A my w klubach rywalizujemy o uwagę kibica z innymi formami spędzania wolnego czasu: kinem, teatrem, weekendowym wyjazdem. Ceny biletów musimy podnosić ostrożnie – dodaje. ●

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Daniela Kołoczka,

który w wieku 16 lat uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu i doznał złamania kręgosłupa w odcinku lędźwiowym. Całe życie Daniela uległo zmianie, wszystkie marzenia i plany musiały ulec weryfikacji. Daniel porusza się na wózku inwalidzkim. Nigdy jednak się nie poddał, a dzięki ciężkiej pracy wzmocnił mięśnie, potrafi wstać z wózka przy drabinie, ma dużo lepszą równowagę i więcej siły, sam przechodzi z wózka na łóżko i z powrotem. Ale najważniejsze jest to, że Daniel zaczął chodzić przy chodzikach, na razie z pomocą, ale wyraźnie poprawiła się siła jego nóg i wróciło uczucie. To wszystko dla osoby, która usłyszała wyrok, że zawsze będzie sparaliżowana, to niemal jak cud, ale to ciężka, codzienna praca, ćwiczenia i niesamowita wola walki. Daniel potrzebuje Państwa pomocy w opłaceniu kosztownej rehabilitacji i leczenia, dlatego bardzo prosimy o wsparcie!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Z dopiskiem: **Daniel Kołoczek darowizna na ochronę zdrowia**



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wietliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

Zastępczyni dyrektora wydawniczego:

Joanna Mosiej-Sitek

Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biuro reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

